

# REPUBLIKA

Rok IX

ŁÓDŹ, PIATEK, 20-go LUTEGO 1931 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 50

## Proces o mord w kasie chorych w Częstochowie rozpoczął się w dniu wczorajszym.

Dwaj członkowie milicji P. P. S., którzy oskarżeni są o udział w morderstwie, na ławie oskarżonych.



KACZYK ZYGMUNT.

CZESTOCHOWA, 19 lutego.

Wczoraj rano w szczelnie wypełnionej sali rady miejskiej w Częstochowie rozpoczął się sensacyjny proces członków milicji P. P. S. K. W. Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czeplińskiego, OSKARŻONYCH O WSPÓLUDZIAŁ W ZABÓJSTWIE URZEDNIKÓW KASY CHORYCH ANTONIEGO FURMAŃCZYKA, WŁADYSŁAWA REJOWSKIEGO, MACIEJA MOŁDY I EDWARDA ZAWADZKIEGO, DOKONANEM W DNIU 16-ym PAŹDZIERNIKA UB. R. PRZEZ ICH KOLEGĘ PARTyjNEGO JANA KOSTRZEWSKIEGO.

### Na sali sądowej.

O godz. 9 min. 30 rano policja wprowadziła podsądnych i osadziła ich na ławie oskarżonych.

Oskarżony Kaczyk, młody mężczyzna, liczący lat około 24 ubrany w ciemny garnitur i sztywny kołnierzyk zachował się zupełnie spokojnie i rozglądał się ciekawie po sali. Nie znał po nim zupełnie zdenerwowania.

Drugi oskarżony Czepliński, wywierający wrażenie prowincjonalnego kupca, zajmuje wskazane mu miejsce i nie zwraca żadnej uwagi na publiczność.

W chwili późniejszej woźny wnosi na salę paczkę zawierającą dowody rzeczowe. Znajduje się w niej rewolwer, który stanowi dowód przeciw oskarżonemu Czeplińskiemu, gdyż świadkowie oskarżenia mają wskazać, iż broń ta była jego własnością.

Wśród dowodów rzeczowych znajduje się również czarne palto Kaczyka. W palcie tem, w myśl zeznań świadków oskarżenia, miał on towarzyszyć Kostrzewskiemu.

Około godz. 10 sąd rozpoczyna obrady. Przewodniczący sędzia Nierubiszewski, przy udziale sędziów Cwiakowskiego i Herosimowicza.

Oskarża prok. Nisenson, wiceprokurator warszawskiego sądu apelacyjnego delegowany do sprawy częstochowskiej.

Prokurator Nisenson już onegdaj przybył do Częstochowy i przestudował dokładnie wszystkie akta, dotyczące krwawego mordu.

Po sprawdzeniu personaliów, prze-

wodniczący kompletu sędziowskiego rozpoczyna odczytywanie aktu oskarżenia, na sali zalega martwa cisza.

### Akt oskarżenia.

W dniu 16 października o godz. 10.30 rano Jan Kostrzewski zjawił się w gmachu kasy chorych i zwrócił się do woźnego, pytając go, czy może się zobaczyć z inspektorem kasy p. Furmańczykiem. Woźny odpowiedział mu, że Furmańczyk jest właśnie na konferencji u komisarza kasy i narazie nie może go przyjąć. Na to Kostrzewski mu odpowiedział:

— Nie szkodzi, mam czas...

W gabinecie komisarza odbywała się tymczasem konferencja, w której brali udział komisarz rządowy Józef Rejowski, inspektor Antoni Furmańczyk, naczelny lekarz kasy dr. Biluchowski.

Gdy konferencja została zakończona inspektor Furmańczyk uchylił drzwi i spytał:

— Kto do mnie?

Na te słowa Kostrzewski podniósł się z krzesła, dobył rewolweru i zaczął strzelać. Pierwszy strzał ugodził p. Furmańczyka. Kula trafiła go w serce, powodując śmierć na miejscu.

Drugi strzał trafił siedzącego za biurkiem komisarza kasy chorych Rejowskiego.

Dr. Biluchowski po skończonej konferencji odszedł od biurka komisarza i spoglądał przez okno do oddziału rentgenowskiego.

Na huk strzału cołnął się od okna i schylił się za wysokie biurko. W tym momencie padł trzeci strzał. Kula przeszła dr. Biluchowskiego, raniąc go w przedramię.

Dr. Biluchowski potknął się i upadł. Kostrzewski przypuszczał, że jest on już martwy i więcej doń nie strzelał.

Na odgłos strzałów wbiegł do pokoju jeden z oczekujących w poczekalni członków kasy Maciej Mołda. Widząc Kostrzewskiego z rewolwerem w ręku skoczył nań, lecz w tej chwili padł następny strzał i Mołda zwałił się na podłogę. Kula trafiła go w serce, powodując śmierć na miejscu.

Morderca wybiegł z pokoju i dał jeszcze szereg strzałów. Ostatnie kule raniły urzędnika kasy chorych Michała Zawadzkiego, oraz jednego z inkasentów Puchlewicza, którzy otrzymali lekkie zadraśnięcia w nogę. Kostrzewski wbiegł następnie do poczekalni i tu wystrzelał z rewolweru w skroń pozabawił się życia.

Dalszy ciąg aktu oskarżenia zawiera szereg danych, dotyczących się oskarżonych Kaczyka i Czeplińskiego.

### Rola Kaczyka i Czeplińskiego.

Następnego dnia po krwawych wypadkach w Kasie chorych zgłosił się do komisariatu policji w Częstochowie Władysław Siwek, woźny sądu powiatowego, kawaler orderu „Virtuti Militari” i „Krzyża Walecznych” z trzema odznakami i oświadczył, że w dniu krytycznym widział Kostrzewskiego wchodzącego z dwoma osobnikami do Kasy chorych.

Siwek wśród zatrzymanych przez policję osób

ROZPOZNAŁ W ZYGMUNCIE KACZYKU I MIECZYSLAWIE CZEPLIŃSKIM TYCH, KTÓRZY W DNIU ZABÓJSTWA WESZLI RAZEM Z KOSTRZEWSKIM DO KASY CHORYCH.

Zaznaczył tylko, że wówczas Kaczyk był ubrany w czarny płaszcz z paskiem w tyle, a nie w brązową jesionkę, w jakiej przytrzymała go policja.

### Czarny płaszcz.

W czasie rewizji w mieszkaniu Kaczyka matka jego oświadczyła, że syn jej 16-go października wyszedł z domu w brązowej jesionce i że innego palta nie posiada.

Jednakowoż rewizja wykryła zwinęty w kłębek na dnie szafy wśród starego obuwia i książek — płaszcz czarny z paskiem w tyle...

Kaczykowa silnie zmieszana rzekła wówczas:

— Ja nie wiem... może ja mu zaszkodzi... Dajcie mi spokój!

SIWEK PO OKAZANIU MU CZARNEGO PALTA STWIERDZIŁ, ŻE W TYM WŁAŚNIE PŁASZCZU BYŁ KACZYK W CHWILI TOWARZYSZENIA KOSTRZEWSKIEMU.

Tak samo zeznał Władysław Banaszczyk, sąsiad Kaczyka.

### Czyj rewolwer?

Przy zwłokach Jana Kostrzewskiego znaleziono rewolwer nikielowy kal. 7.65.

Biegli rusznikarze orzekli, że rewolwer ten jest pistoletem marki „Retolaza”, popularnie zwanym Hiszpanem i że został ponikielowany po wyjściu z fabryki.

Jest to broń typu wojskowego i jako takiej, zdaniem biegłych, przy wypuszczaniu nie nikluje się jej, ale jest oksydowana na czarno.

Ogledziny sprężyn w pistolecie pozwoliły ustalić, że sprężyna główna suwaka pistoletu nie jest sprężyna oryginalna, ale była później dorobiona.

Z zeznań świadków Władysława Prażmowskiego i Karola Kijanka wynika, że

OSKARŻONY CZEPLIŃSKI POSIADAŁ DWA REWOLWERY i do jednego z nich dorabiał sprężynę.

Brat i siostra Jana Kostrzewskiego zeznają, że ten nigdy własnego rewolweru nie posiadał. Siostra Antonina była częstym gościem u Jana. Mówi ona:

Kiedy zaszłam do niego, to w każdą dziurę zajrzałam, ale broń nigdy nie widziałam.

Według jej zeznań, Kostrzewski chory na gruźlicę, nieraz mówił o odebraniu sobie życia.

— RZUCE SIĘ POD POCIĄG — GROZIŁ, NIE WSPOMINAJAC NIGDY O REWOLWERZE, JAKO O BRONI SAMOBÓJCZEJ.

Rodzeństwo Kostrzewskiego wypowiada o nim opinie, że chociaż z natury łagodny i bynajmniej nie mściwy, był jednak fanatykiem partyjnym i ślepo spełniał rozkazy PPS. CKW.

Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu Jana Kostrzewskiego, ujawniła



MIECZYSLAW CZEPLIŃSKI.

następujący fakt: na niektórych przedmiotach leżały kartki z podpisem Kostrzewskiego. — przychem treść tych kartek stwierdzała, do kogo te przedmioty należa.

I tak np. na walizce z książkami znajdowała się kartka z napisem: „Własność PPS, ul. Kościuszki 62, J. Kostrzewski”, na kopercie zapieczętowanej z 210 złotych wewnątrz napis: „Na remont lokalu PPS, przy ul. Kościuszki 62”, na przyrządach do golenia widniała kartka, stwierdzająca, że jest to własność Wiktora Zygmunta Pelka.

Nadto przy rewizji ubrań Kostrzewskiego znaleziono wycinek z gazety z notatką z dn. 10 października, zatytułowaną „Z kary śmierci na rok więzienia”, a odnosząca się do procesu Naftala Proppera i innych skazanych pierwotnie we Lwowie za przynależność do K. P. K. na karę śmierci.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Oświadczyli oni na śledztwie, że nie wiedzieli o krwawych planach Kostrzewskiego.

Wobec zastosowania art. 15 przepisów przechodnich, oskarżonym grozi kara śmierci.

### Powództwo cywilne.

Wdowa po ś. p. Furmańczyku wniosła powództwo cywilne i domaga się przyznania jej 290 zł., wdowa po Macieju Mołdzie, 200 zł., a dr. Biluchowski do maga się 20 zł.

Powództwo wnoszą nieobecni narazie Fr. Paschalski, adw. Julian Dreszer protest przeciwko powództwu dr. Biluchowskiego wnoszą prokurator, gdyż w akcie oskarżenia niema mowy o dokonaniu zamachu na dr. Biluchowskiego. Sąd przyjął wszystkie powództwa cywilne, prócz powództwa dr. Biluchowskiego. Dalej na wniosek obrony powołano jeszcze dodatkowych świadków sędziego śledczego Millera, adw. Bogobowicza i Palata.

Następnie zabrali głos oskarżeni, którzy odpowiedzieli swoje alibi, twierdząc że nie wiedzieli o dokonaniem zabójstwa, nie mają z nim nic wspólnego i udziału w morderstwie w Kasie chorych nie brali.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



### Proces o mord w Kasie Chorych w Częstochowie.

(DOKOŃCZENIE)

Po nich przesłuchano dwóch świadków a mianowicie woźnego Kasy chorych Jana Kosmulskiego, który opowiedział o przebiegu wypadku i obecnego komisarza Kasy Matule.

### Wizja lokalna.

Po ich zeznaniach odbyła się wizja lokalna w Kasie chorych. Rozprawę wznowiono o godz. 7.15. Nastąpiło przesłuchanie dalszych dwóch świadków Ta deusza Bilocha i urzędnika Kasy Pukiewiczza.

Po wizji lokalnej nastąpiła przerwa do godz. 7.15. Potem obrady zostały wznowione.

Prokurator postawił wniosek o wezwanie dodatkowo w charakterze świadka woźnego Kasy chorych Maźniaka. Przeciw wnioskowi nikt nie oponował, wobec czego sąd przychylił się do prośby prokuratora. Następnie zeznawał św. Józef Pukiewicz.

Świadek ten znajdował się w krytycznej chwili w poczekalni Kasy chorych. W poczekalni siedziało około 7 osób a między nimi Kostrzewski.

### Zeznania dr. Biluchowskiego.

Następnie zeznawał poseł dr. Biluchowski, który również opisał całe zajście jakże miało przebieg w lokalu Kasy chorych. Opowiada on, jak w pewnej chwili wpadł Kostrzewski do gabinetu, gdzie odbywała się narada i z okrzykiem „GINCIĘ DRANIĘ” — POCZAŁ STRZELAĆ.

Widziałem spadających z krzesła komisarza Rejowskiego i inspektora Furmanczyka.

### WIDZIAŁEM WYMIERZONA LUFE W MOIM KIERUNKU.

Nachyliłem się. Padł strzał. Ja tymczasem potknąłem się o przewody elektryczne, które znajdowały się za blurkiem. Tu upadłem. Siegnąłem za bruning. W międzyczasie usłyszałem drugi strzał. Potem cisza.



### Śmierć konsula polskiego w Tuluzie.

Warszawa, 19 lutego. Wczoraj wieczorem zmarł w Tulonie we Francji południowej konsul Rzeczypospolitej dr. Filip Zawada, w wieku lat 43.

# Krwawe starcia w Madrycie

## Major Franco wyjechał z Brukseli. — Nowy rząd bronić będzie króla

Madryt, 19 lutego

(Polska Agencja Telegraficzna)

Wczoraj wieczorem w centrum miasta odbyła się manifestacja republikańska, na którą monarchiści odpowiedzieli kontrmanifestacją. Doszło do zajść. Policja rozproszyła manifestantów. Grupa konstytucjonalistów postanowiła nie brać udziału w wyborach. W Assomption ogłoszono stan wojenny z powodu wystąpienia robotników.

Bruksela, 19. 2

(Polska Agencja Telegraficzna)

Lotnik hiszpański major Mello Franco odjechał w niewiadomym kierunku.

Madryt, 19 lutego

Premier Hiszpanji Aznar oświadczył wczoraj, że przedsięwzięcie on wszelkie kroki, by stłumić niepoczytalne wybryki oponentów, którzy i tak nie są w stanie spełnić swych groźb. Premier Aznar oświadczył, że będzie bezwzględnie bronił osoby króla, w najbliższym czasie rozpisze wybory a nowy parlament da konstytucję, która będzie dla kraju podstawa dla dalszego rozwoju demokracji mu Hiszpanji.

Pewien adwokat, który wczoraj wczoraj rajszych zamieszek został stratowany przez policjanta, zmarł dziś w szpitalu.

Również pogorszył się stan zdrowia Ferdynanda Primo de Riveri, który został ranny w czasie demonstracji.

W czasie rozruchów auto jego zostało przewrócone, wskutek czego doznał on poważnych potłuczeń.



Wybuch kotła hiszpańskiego.

### Strzelał na dachu z armaty,

aby zwrócić uwagę na swój wynalazek.

Berlin, 19 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Mieszkańcy dzielnicy zachodniej zaalarmowani zostali dziś wieczorem hukiem 5 wystrzałów, które, jak się okazało, dane zostały z działa szybkostrzelnego, zmontowanego na balkonie domu w pobliżu Ogrodu Zoologicznego. Pociski padły na dach sąsiedniego domu, wyrządzając znaczne szkody. Ofiar w ludziach nie ma. Policja przeprowadziła dochodzenie. Aresztowano sprawcę wybryku e-

merytowanego oficera niemieckiego Lautina, który od dłuższego czasu zajmował się eksperymentami artyleryjskimi, utrzymując, że udało mu się skonstruować dział strzelające bez prochu. Ponieważ władze wynalazku jego nie uznały, Lautin ostatnim swym eksperymentem chciał zwrócić na siebie uwagę i dowieść, że istotnie wynalazł nowy typ działa szybkostrzelnego i to bez prochu.

### Ks. Józef Jaworski obejmie mandat poselski.

Warszawa, 19 lutego.

Wśród licznych posłów ruskich, którzy weszli z list Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do sejmu, uzyskał również mandat poselski z okręgu zloczewskiego ks. Józef Jaworski, duchowny obrzędu grecko-katolickiego.

Ks. poseł Jaworski nie sprawował jednakże dotychczas funkcji poselskich, gdyż na przeszkodzie stanął sprzeciw ks. arcybiskupa metropolity Szeptyckiego, który nie wyraził zgody na wejście do sejmu podległego mu duchownego.

Dowiadujemy się obecnie, że obięciu mandatu poselskiego przez ks. Józefa Jaworskiego nie będzie już nic stało na przeszkodzie, albowiem w toku audjencji, udzielonej mu przez księdza metropolitę Szeptyckiego w dniu 17-go b. m., zakaz przyjęcia mandatu poselskiego z listy Nr. 1 został cofnięty.

### Bezrobotni plądrują sklepy w Berlinie.

Berlin, 19 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W dzielnicy północnej doszło do burzliwych demonstracji bezrobotnych, którzy wznowili okrzyki: „Jesteśmy głodni! Żadamy pracy!”. Przeciągali oni ulicami, przyczem grupa młodocianych demonstrantów wpadła do jednego ze sklepów z artykułami żywności i cały sklep splądrowała. Policja pałkami gumowymi rozpedziła demonstrantów.

Dr. med.

### J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro

tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej. — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

**DZIŚ W RADIO** Godz. 20.15  
**A. CORTOT** (iercepien)  
**G. FITELBERG** (dyrekcja)

### Rojaliści francuscy rzucają uchłapnące bomby na przedstawieniu

Paryż, 19 lutego.

Sztuka „Afera Dreyfusa”, która wywołała już niejedną burzę teatralną, stała się wczoraj znów przyczyną wielkiego zamieszania. Przybyli na przedstawienie w charakterze widzów zwolennicy Action Française, w pewnej chwili poczęli obrzucać scenę uchłapkami bombami. Na salę wkroczyła policja, która aresztowała 30 młodzieńców i osadziła ich za opór władzy w więzieniu.

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi  
**„SPLENDID”**  
 NARUTOWICZA 20.

Dziś i dni następnych. — Wspaniały przebój przewyższający wszystko dotychczas widziane i słyszane z srebrnego ekranu.

**Emil JANNINGS**  
 w swym pierwszym filmie dźwiękowym przerażającej swą prostotą tragedji człowieka-idealisty, który zetknął się z okropną rzeczywistością życia. Dramat miłości i upodlenia p. t.

**NIEBIESKI MOTYL**  
 Tytuł oryg. „Ni-bieski Aniot”. Wytwórni „UFA”. Konflikt między miłością a obowiązkami. — **Marlena Dietrich.** — Wampira. —  
 — Reżyserja: Józef von Sternberg. — Muzyka Fryderyk Hollaender. —

Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10. — Passepasport prócz urzędowych i prasowych nieważne. — Aparatura dźwiękowa Wes ern Electric.

Dźwiękowe  
**GRAND KINO**

**Dziś i dni następnych.**  
 Początek seansów o godz. 4-ej po poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł. ostatni o 10.15 wiecz. Ceny miejsc na pierwszy seans od zł. 1. na porankach 75 gr. i 1 zł.

Największy optymista świata niezrównany pieśniarz  
**MAURICE Chevalier**  
 — w filmie p. t. —  
**„ZA OCEANEM”**  
 — W roli głównej: —  
**MAURICE CHEVALIER i CLAUDETTE COLBERT.**

Dźwiękowy Teatr Świetlny  
**CASINO**

Dziś i dni następnych dawno oczekiwane arcydzieło dźwiękowo-erotyczne p. t.  
**„NASZA JEST NOC”**  
 Gorący szep słów miłosnych. — Międzynarodowe wyścigi konne i samochodowe. — Upojony w r. karnawału. — Melodyjne piosenki włoskie. — Wzrok rozszalałych motorów. — Cudowne krajobrazy Sycylii — **Wielka symfonia miłości.**  
 W rolach głównych: posagowy **Jean Murat** piękna **Marie Bell** — dialogi w języku i a ruskim.  
 Nadprogram Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe — Początek seansów o godz. 4.30, ostatniego o godz. 10.15, w soboty i niedziele poranki od godziny 12 do 3 po poł. po 75 gr. i 1 zł.



# Niemcy pod obuchem kryzysu.

Berlin, w lutym.

Berlin umarł, umarł i nie żyje... Sklepy są wprawdzie pootwierane, ludzie chodzą po ulicach, auta mkną, w wystawach lśnią bogate świecidełka i smakowite artykuły żywnościowe, ale niema w tem wszystkim ani krzty żywotności, ani energii, ani nawet nadziei. Kryzys europejski jakgdyby skoncentrował się w Berlinie i w całym Niemczech, jakgdyby przybrał tu najbardziej uparte, nie litościwe formy. Ilość bezrobotnych — pięć milionów. Cyfra nie jest ścisła? W tych warunkach jeden milion więcej, jeden milion mniej, to już nie wiele znaczy... Przemysł ograniczył swą produkcję więcej niż o połowę i nie ma kto konsumować nawet w tak małej produkcji. Składy towarowe rosą, niema kapitału na dalsze uruchomienie i fabryka staje. Jedna po drugiej. Na całym świecie jest to samo, a więc niema komu sprzedać i zagranicą. Rozgorylenie rośnie, ilość niezadowolonych i pokrzywdzonych jest coraz większa. Codziennie odbywają się już nie bóiki, lecz wojny domowe. Policja wykryła wielkie arsenały hitlerowców-bojowców, którzy mieli zamiar zagarnąć władzę, jeśli nie udało się przy pomocy głosowania do parlamentu, to przynajmniej przez zbrojne powstanie i wykonanie płaści tego, czego nie udało się uczynić normalnymi środkami politycznymi.

Jest niesłychanie drogo. Koszty utrzymania spadają o ułamki procentów, a zarobki likwidują się same. Płaża goni płażę. Najważniejsze firmy, najsolidniejsze towarzystwa akcyjne, najstarsze przedsiębiorstwa, które przetrzymały już niejedną burzę na rynku, łamią się jak kruche patyczki pod podmuchami huraganu. Jest zupełnie beznadziejnie, o wiele gorzej, aniżeli w Polsce, Czechosłowacji, nawet w bezbronnej, stajutkiej Austrii. Wraz z życiem gospodarczym zamiera i dawny berliński porządek, pęd powojenny do użycia i szaleństwa, życie artystyczne, jednym słowem wszystko. Stapa się, jak po cmentarzu.

Jeden z wybitniejszych umysłów gospodarczych współczesnych Niemiec prof. dr. Brandt porusza obecnie w prasie powody kryzysu niemieckiego, specjalnie zaostrego. Oficjalnie Niemcy usiłują wmówić światu, że powód główny tkwi w tem, że Niemcy muszą płacić ciężki haracz odszkodowaniowy. Prof. Brandt odwraca jednak to zapewnienie i, co ciekawsze, łączy kryzys niemiecki z odmownym stanowiskiem Niemiec wobec traktatu handlowego z Polską. Warto, aby opinia nasza zapoznała się z temi powodami i dowodzeniem.

Zdaniem prof. Brandta, Niemcy od chwili zakończenia wojny poszli po fałszywej linii gospodarczej. W kołach gospodarczych oddawna zdają sobie już sprawę, że rolnictwo niemieckie jest a priori ta częścią gospodarstwa narodowego, które przynosi nieuchronną stratę i dlatego pochłania wielkie ofiary, przynoszone przez inne działy produkcji... Już przed wojną całość gospodarki niemieckiej obciążona była ciężarami i placila w ten sposób na rzecz rolnictwa około 1,5 do 2 miliardów marek złotych. Obecnie to obciążenie jest co najmniej podwójne. Olbrzymie sumy wydaje się corocznie na popieranie rolnictwa, udziela się agrariuszom większym i mniej szym pożyczek, które nigdy nie będą zwrócone, pcha się pieniądze w ich deficytową gospodarkę. Corocznie wznosi

się wyżej mur cel agrarnych, aby nie dopuścić do Niemiec obcego zboża i innych artykułów żywnościowych i utrzymać wewnątrz kraju najwyższe ceny na żywność. Agrariusze biorą pieniądze, agrariusze sprzedają, jak mogą najkorzystniej swe wytwory, ale jednak nie posiadają oni żywotności i własnych sił do przeciwstawienia się fali spadku surowca na całym świecie. Ochrona niemieckiego rolnictwa jest zadaniem beznadziejnym, raz na zawsze przegranem. Wysokie natomiast ceny żywności wewnątrz kraju są jednocześnie z drożyzną, z wysokimi, ale koniecznymi placami, za które robotnik mało może kupić, a więc z kolei z drożyzną wyrobów przemysłowych, z niemożnością konkurencji na rynku światowym, z zanikiem kompletnym eksportu. Otoczone ciepłarnianą opieką, rolnictwo pasożytuje i nie stara się zupełnie o poprawę swych metod pracy. Podczas, gdy na całym świecie daży się do znormalizowania produkcji, do potaniaenia jej przez nową technikę uprawy roli, do mąsowości i wytrzymania wobec konkurencji, w Niemczech dzieje się odwrotnie. Przed wojną rolnik niemiecki był znany ze swej dążności do postępu. Dziś jest zafowany i leniwy.

A co będzie, jeśli pewnego dnia mur celny runie, bo sytuacja Niemiec stanie się nie do zniesienia, bo przemysł niemiecki

nie będzie mógł nadal w najrozmaitszych formach subsydjować rolnictwa? Wówczas dopiero przyjdzie czarny dzień Niemiec i Berlin przekona się, jak dalece błędna i zgubna była jego polityka...

Wywody prof. Brandta całkowicie idą po linii tak dawno już głoszonych opinii polskich. Niemcy odgradzają się od nas murem celnym, nie chcą ratyfikować traktatu handlowego, który przyznałoby nam prawo importu do Niemiec naszych produktów rolnych wzamian za otwarcie do Polski dostępu dla niemieckiej produkcji przemysłowej. Czynią to w rzekomej obronie swego rolnictwa przed „zalewem” polskim. A tymczasem przemysł niemiecki usycha i ginie, ilość bezrobotnych zwiększa się, wszystko marneje. A Polska oczywiście traci również na tem, gdyż wywóz rolniczy do Niemiec dałby nam tak upragnioną wymianę międzynarodową, polepszył położenie wsi i tem samem powiększył naszą własną konsumpcję wewnętrzną, pomimo zagranicznej konkurencji. Niemcy stoją na szkodliwie wąskiej podstawie politycznej, bronią reduty straconej na zawsze, ale w swym uporze pogłębiają nie tylko kryzys własny, ale i w innych krajach. Mur chiński, otaczający je, jest również murem więziennym dla innych gospodarstw narodowych.

Niemcy nie czynią tego w złe zrozu-

mianym interesie gospodarczym. Mają na widoku również cele polityczne. Ich rolnictwo opiera się w przeważnej części o prowincje wschodnie, graniczące z Polską. Berlin myśli, że nagłe opuszczenie bez wydatnej pomocy rolniczej ludności tych okolic osłabi tam nacjonalizm bojowy niemiecki, a więc osłabi również tendencje nacjonalistyczne i rewizjonistyczne. To nie jest na rękę w obecnej chwili Niemcom, jeżdżącym wciąż jeszcze pomimo upływu 12 lat od końca wojny, na bojowym koniku. Ze względów politycznych więc nie tylko doprowadza się do stanu zapalnego całej obszary Europy, nie tylko przeszkadza się w ugaszeniu ognia między i bezrobocia, ale we własnym kraju dopuszcza się do szerzenia pożogi kryzysowej...

A biedni berlińczycy, którzy nie zajmują się polityką, wiedzą tylko, że niema na rynku tanich i tłustych gęsi polskich, że chleb jest droższy, niż w całej Europie, że zarobki są coraz rzadsze, a za zarobloną markę można dostać coraz mniej, że zmniejsza się siła kupcza pieniądza...

Polityka zagląda już nie tylko do prywatnego życia człowieka. Zagląda już nie tylko do kieszeni, ale i do żołądka. I konstatauje, że żołądek jest pusty...

Jak długo to potrwa?

S. T.

## Burzliwe posiedzenie senatu.

Prokuratorja wojskowa zbada zarzuty majora Kubali przeciw szefowi departamentu lotnictwa pułkownikowi Rayskiemu.

WARSZAWA, 19 lutego

Dziś po południu komisja skarbowo-budżetowa senatu przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

Kierownik ministerstwa gen. Konarzewski udzielił obszernych wyjaśnień na temat organizacji i administracji armii, poczem przemawiali poszczególni senatorowie. W toku dyskusji senator Meissner (kl. nar.) zwrócił uwagę ministra, że lotnictwo jest jego zdaniem w Polsce źle prowadzone i społeczeństwo jest poruszone procesem majora Kubali, który dowodził, że jednak coś jest nie w porządku.

Następnie sen. Meissner w ostrych słowach zaatakował gen. Konarzewskie

go za jego rozkaz do oficerów, pozostający w związku ze sprawą brzeską, w którym to rozkazie gen. Konarzewski za bronił oficerom występować na drogę honorową w związku z zarzutami jakie spotykają korpus oficerski w łączności z dozowaniem więźniów brzeskich przez oficerów.

Gen. Konarzewski odpowiedział na to, że szef lotnictwa pułk. Rayski wystosował przed kilku dniami do ministerstwa raport i prosi o wyjaśnienie zarzutów majora Kubali.

Prokuratorja wojskowa zwróciła się do majora Kubali dla zbadania jego zarzutów i zażądała przedstawienia dowodów jakie posiada na poparcie zarzutów zamieszczonych w znanych anonimach.

Minister ma nadzieję, że sprawa ta będzie wyjaśniona. Pod koniec posiedzenia senator Dębski (PPS CKW) zauważył ironicznie, że wobec napaści oficerów na posła Jana Dąbskiego, która miała miejsce przed kilku miesiącami, trzeba było przywrócić oficerów, aby w takich wypadkach przywrócić cywilne ubrania.

Prezes komisji senator Evert (BB) zwraca mówcy uwagę, że śledztwo nie stwierdziło, czy na posła Dąbskiego napadli oficerowie. Gen. Konarzewski odpowiedział, że co do sprawy posła Dąbskiego, aby wydać rozkaz oficerom, jak się mają odierać, kiedy dokonywują napaści — z tej rady nie skorzysta.

Na tem dość burzliwe, jak na senat posiedzenie zakończono a następne wyznaczono na jutro.

## Znowu katastrofa kolejowa w Dęblinie 10 osób zostało rannych

Lublin, 19 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna

Na stacji kolejowej w Dęblinie w czasie manewrowania parowozem trzy wagony najechały na tył pociągu osobowego Warszawa — Katowice, wskutek czego dwa wagony zostały uszkodzone, przyczem 7 pasażerów i 3 pracowników kolejowych odniosło rany. Pierwszej pomocy udzielił im miejscowy lekarz pogotowia. Normalny ruch

kolejowy został przywrócony po 70 minutach przerwy.

Na stacji kolejowej w Lublinie w czasie przetaczania wagonów nastąpiło zderzenie wagonu pocztowego z wagonem cysterną. Wskutek zderzenia z pośród znajdujących się w wagonie pocztowym pracowników kolejowych, jedna osoba została silnie kontuzjowana zaś 2 odniosły liczne obrażenia.

## Dumping sowiecki przedmiotem obrad Ligi narodów.

GENEWA, 19 lutego.

Komitet ekonomiczny zajmował się wczoraj i dzisiaj kwestją dumpingu. Zagadnienie to wielokrotnie podnoszone w łonie różnych organizacji ekonomicznych Ligi narodów stało się w ostatnich czasach szczególnie aktualne przez wzgląd na zalew rynków europejskich surowcami rosyjskimi, sprzedawanymi po cenach zdecydowanie konkurencyjnych. Niektóre kraje starają się bronić przed dumpingiem droga ustawowa lub

też przez wprowadzenie do umów handlowych specjalnych klauzul. Zadaniem komitetu ekonomicznego jest zbadanie w jakim stopniu zarządzenia antidumpingowe mogą kolidować z klauzulą największego uprzywilejowania. W wyniku obrad komitetu ekonomicznego — jak już podawaliśmy — powołano podkomitet dla zagadnień dumpingowych. Równocześnie powołano podkomitet dla spraw celnych, do którego wszedł wice minister Doleżał.

## Sjoniści wyrażają zadowolenie z listu Mac Donalda

z listu Mac Donalda

London, 19 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Po zbadaniu pisma Mac Donalda, za wierającego wykładnię rządowa t. zw. Białej Księgi o Palestynie, rada wykonawcza federacji sjonistycznej wyraziła zadowolenie z powodu doprowadzenia rokowań z rządem Brytyjskim do pozytywnego rezultatu, który przywraca podstawy współpracy z mocarstwem mandatowym.

## Dalsze konferencje Gandhiego z wicekrólem Indji

Bombay, 19 lutego.

(Telegram własny).

Dziś Gandhi odbył znów trzygodzinną rozmowę z wicekrólem Indji. Dalszy ciąg obrad nastąpi w dniu jutrzejszym. W międzyczasie ma się Gandhi porozumieć ze swoimi towarzyszami.



## Przemysłnik zamieszkały w Wiedniu

skazany na 18 tys. złotych grzywny.

Katowice, 19 lutego.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę niejakiego Wolfa Kochana, zamieszkałego w Wiedniu, trudniącego się przez szereg miesięcy przemysłem w Wiedniu do Polski jedwabiu. Kochan stał na czele szajki przemysłniczej wiedeńskiej, zaopatrującej wielu kupców w Krakowie, Warszawie i Lwowie w towary bez opłacenia cła. Oskarżony przebywający za kaucją na wolności w Wiedniu na rozprawę nie zjawił się. Sąd po wysłuchaniu świadków i przemówienia obrony wydał wyrok skazujący Kochana na karę pieniężną w wysokości 18.000 złotych z ewentualną zamianą na 180 dni więzienia.

## Nowy numer

dziennika personalnego  
M. S. Wojsk.

WARSZAWA, 19 lutego

Dowiedujemy się, że w ciągu najbliższych tygodni ukaze się nowy numer Dziennika Personalnego "M. S. Wojsk.", zawierający pewne przesunięcia na stanowiskach niższych oficerów jedynie do dowódców batalionów.

Dziennik Personalny nie będzie zawierał rozporządzeń o obniżeniu stanowisk oficerów wyższych, gdyż w kilku rozporządzeniach zawartych w ostatnich numerach dziennika personalnego M. S. Wojsk. obsada tych stanowisk została załatwiona.

Nowy numer Dziennika Personalnego nie będzie również zawierał awansów oficerskich.

## ZE ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KODIET.

Dnia 22-go lutego o godzinie 17.30 odbędzie się odczyt p. Haliny Siemińskiej, wiceprzewodniczącej wydziału spraw kobiecych przy zarządzie głównym Z. P. O. K. w Warszawie p. t. "Międzynarodówka — "Drzwi otwarte", a obrona pracy kobiet" w lokalu Stow. Techników przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 102.

Jest to pierwszy odczyt, organizowany przez Komitet spraw kobiecych Z.P.O.K. w łodzi z cyklu projektowanych odczytów o sprawach kobiecych.

## Zjazd inwalidów-żydów

odbył się w Krakowie dnia 15-go b. m.

W dniu 15 lutego odbyło się w Krakowie w lokalu gminy żyd. uroczyste otwarcie V-go walnego zjazdu żydowskich związków inwalidów wdów i sierot wojennych Rzplitej Polskiej. Około 200 związków było reprezentowanych przez swoich delegatów na zjeździe, jak również przedstawiciele władz.

Rząd reprezentowany był przez p. wojewodę krakowskiego, dr. Kwaśniewskiego, ministerstwo pracy — przez p. majora Migdałkę, D.O.K. przez pułk. Nadojskiego. Również izba skarbową, magistrat, starostwo i gmina żyd. były reprezentowane przez swoich delegatów.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes zarządu głównego zjednoczonych związków żyd. inwalidów, Jakób Bachner, który wita przedstawicieli władz i dziękuje w serdecznych słowach za laskawy udział w walnym zjeździe żydowskich inwalidów.

Na wniosek przewodniczącego wysłał depesze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego, prezydenta ministrów, Sławka, ministra pracy, Hubickego, ministra handlu, Prystora oraz ministra spraw wewnętrznych, gen. Sikorskiego. Następnie wita V-ty walny zjazd wojewoda dr. Kwaśniewski w imieniu rządu i oświadcza, że rząd, składający się przeważnie z byłych żołnierzy, potrafi zrozumieć postulaty i potrzeby ofiar wojennych.

Serdecznie przemówił przedstawiciel ministra pracy, major Migdałek, który oświadcza, że rząd, a zwłaszcza ministerstwo pracy, nie czyni żadnej różnicy między żydami a nie żydami, że jest upoważniony oświadczyć, że ministerstwo pracy nader interesuje się potrzebami żyd. inw i że w najbliższej przyszłości wszelkie sprawy inwalidów żydów pomysłnie zostaną załatwione. W końcu oznajmia major Migdałek, że otrzymał depeszę od ministra pracy, iż w dowód uznania wielkich zasług przewodniczącego Jakóba Bachnera p. prezes ministrów, Sławek, postanowił przedstawić go Panu Prezydentowi Rzplitej do najwyższego

odznaczenia — złotego krzyża zasługi. Powyższe oznajmienie wywołało wielki entuzjazm na sali.

Przemawiają jeszcze przedstawiciele D.O.K., magistratu, izby skarbowej i gminy żydowskiej.

Z nadesłanych depesz, odczytano depesze z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej, Ignacego Mościckiego, z prezydium rady ministrów, od marszałka Świtalskiego, ministra handlu Prystora, ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego, naczelnego rabina W. P. pułkownika d-ra Misera, warszawskiej gminy żydowskiej oraz osobistą depeszę p. d-ra Thona.

Wreszcie głosu udzielił b. posłowi Hellerowi, który referował problem inwalidzki w ustawodawstwie i w praktyce, a prezes Bachner złożył sprawozdanie z dwuletniej działalności, t. j. od czasu b. walnego zjazdu. Po serdecznej manifestacji na cześć prezesa Bachnera, z okazji dziesięciolecia jubileuszu jego pracy, dr. Schermant wrecza mu w darze złotą księgę i na tem kończy się uroczyste otwarcie.

## Nieście pomoc najbiedniejszym

## Dla cierpiących na reumatyzm i chorych na grype. Niezwyczajnie skuteczny środek o nieocenionej wartości

Pani T. Nowikowa, Wilno, ul. Dobrej Rady 25 pisze nam m. i. Od dłuższego czasu cierpięłam na reumatyzm i podagrę. Cierpienia moje i bóle były częstokroć wprost nie do zniesienia. Wypróbowałam już wiele środków, lecz niestety wszystkie okazały się bezskuteczne. Przez przypadek dowiedziałam się o tabletkach Togonal, które też zażywałam od pewnego czasu i stwierdzić mogłam, że skuteczność działania Togonal okazała się poprostu cudowną. Otrzymałam bowiem dawną swobodę ruchów i pozbyłam się zupełnie tych tak dokuczliwych i przykrych bólów. Ostatnio zaniechałam na grype i w tym wypadku nie ośmieszałam natychmiast zażyć kilku tabletek Togonal, dzięki którym już drugiego dnia

czułam się zupełnie rześką i zdrową. Doprawdy Togonal jest środkiem o nieocenionej wartości. Podobnie jak pani N. pisze wiele tysięcy chorych, którzy przy reumatyzmie, podagrze, grypie, przebiegniach, bólach nerwowych i głowie przyjmowali Togonal z równie wspaniałym skutkiem. Tabletki Togonal są zupełnie nieszkodliwe i przynoszą ulgę również w chronicznych wypadkach. Togonal w naturalny sposób usuwa pierwotki chorobotwórcze i w zarodku zwalca wszelkie niedomagania. Oryginalne tabletki Togonal są do nabycia we wszystkich aptekach. Spróbujcie dziś jeszcze, lecz zadając stanowczo tylko Togonal. Niema bowiem nic lepszego.

## Owoc grzechu Dzień z życia łódzkiego

Napisal dla „Republiki”  
Jerzy Zawieyski.

— Patrz — mówiła — jak tu wesoło! Jak tu wesoło!...

I pobiegła ze śmiechem przed siebie, nawołując Janka, aby ją gonił. Biegła tak prędko i tak zreżnie przeskakiwała brzozy i miedze, że Janek ledwo podążał za nią. Przed oczyma migły mu nogi Zośki, zgrabne i szybkie, ledwo dotykające stopami ziemi. Machała w powietrzu rękami, rozkrzyżowywała je i z głową pochyloną w tył, ze śmiechem i okrzykami leciała nad staw.

— Widzisz, złapałam cię — mówił zdyszany Janek. — Jaki będzie wykup?

Zośka, przywarta całym ciałem do Janka, śmiała się w głos. Zanosiła się od śmiechu! Janek obejmował ją coraz mocniej i powtarzał:

— No, jaki będzie wykup?

I, Zośka, jak wczoraj pochylała jego głowę ku sobie i podawała mu swe usta do pocałunku. Po chwili wyrwała się z jego objęć i znów uciekała. Biegła dookoła stawu i z przeciwległego brzegu wyciągała do niego ręce. Postacie ich odbijały się w wodzie i przesuwały się z miejsca na miejsce, w miarę tego, jak zbliżali się ku sobie, lub oddalali. W powietrzu był śmiech Zośki, jej nawoływania i okrzyki. Zośka podchodziła z wolna do Janka, skradła się blisko, i koniuszkiem palców dotykała jego włosów. Za każdym ruchem Janka uciekała znów przed siebie. Gonił ją, łapał i całował bez pamiętnie...

Nurzali się w trawie... W wysokiej, pachnącej trawie, w której skrywały się ich głowy. Unosili je potem z wolna i znów ze śmiechem łączyli się ustami w pocałunkach. Zośka wymyślała coraz to

inne zabawy. Wdrapywała się na drzewa zreżnie, jak kot i kazała to samo robić Jankowi.

Jak cudnie stamtąd, z wierzchołka polnej gruszy wyglądał świat! Mienili się cały w słońcu tysiącem kolorów tak dziwnych, że oczy bolały od zachwytilwego patrzenia! Pola, lasy, wody, dalekie wsi — obejmowało niebo błękitem ram, na którym pomykały szybko pierzaste obłoki. W powietrzu pachniało wodą, trawami i ziemią... Tuż jod gruszą rozpościerała się łąka, pełna kolorowego kwiecia. Wysoką ścieżką i wonią trawę przeginał leciutki wiatr, kołysząc jej koniuszkami i odsłaniając nkryste w niej mleczce, jaskry, rumianki i niezapominajki... Łąka schodziła w dół, aż do stawu i przeglądała się w jego wodzie słońcem i wysokimi lodygami, nierozkwitłych jeszcze, nenufarów... Na trawach i kwiatkach sładaly pszczoły, które w lekkiem pochyleniu zabierały kwiatom słodycze i, brzęcząc odlatywały dalej. Lataly motyle, po jednym i po dwa, dotykały leciutko skrzydełkami wysokiej trawy i odrzuwały wysoko, cudnie migocząc się w słońcu...

Zośka powtarzała ciągle:

— Jasiu, jak tu wesoło!... Jak tu wesoło!... Patrz! — i zakreślała ręką łuk szeroki, którym obejmowała ten cały świat, widziany przez nich z wierzchołka drzewa.

— Chodź, pójdziemy tam daleko, aż do Wiskitna.

Pociągnęła za sobą Janka i znów poczęła biec przez łąki, ścigać się z nim, kto pierwszy doleci do jakiejś mety. Byli nie-mordowani w ciągłym ruchu, w śmiechu, w radości!... Wszystko było

nią dookoła wypełnione i śmiało się do nich wiosną, słońcem, kolorami i wonią. Każda trawa, najmniejsza nawet, zdobiła całość zielenią młodej i drogi, potwierdzała ich śmiech i zabawę. Oboje byli dopełnieniem urody świata i podnosili jej urok przez miłość, którą mieli w sercach.

Zośka, biegnąc przed — Jankiem: „Pognała wółki”. Janek jej pomagał. Młode, radosne i dzwiczne głosy odbijały się echem dalekiem po tych słonecznych przestrzeniach. Echo trwało jeszcze wtedy, gdy Janek zgodnie ze słowami piosenki całował Zośkę — „siedemdziesiąt siedem razy raz po raz”. Obęc ramionami szli w słońcu i śpiewali piosenkę, coraz to inne i coraz piękniejsze.

Kochali się tak, jak o tem mówiły słowa piosenek...

Ach, jakże ten dzień niepodobny był do żadnego z tych dni, które były! Jak gdyby czyjeś dobre ręce ogromnie długo wypracowywały jego barwę, jego zapach, jego treść, złożoną z pocałunków, spojrzeń, słów, uścisków i śmiechu! I jak gdyby te same ręce dały go wyłącznie Jankowi i Zośce!... Janek ze zdumieniem przypominał sobie, że przecież te drogi, które im szli — znał oddawna i nie raz tu przychodził z matką i panną Manią w niedzielne popołudnia. Dziś wszystko było inne. Lepsze! Urodziwsze! Cudowne!... Patrzył na wszystko, jak w zaczarowaniu. Takie było dziwne i niepojęte. Ten urok szedł od Zośki, od jej pocałunków, spojrzeń, uśmiechów, od niej całej!

Zośka, całując jego oczy, usta, włosy, czoło — powtarzała:

— Jakis ty urodny, Janku... Jakis ty zdarzony...

Janek brał ją wtedy na ręce, jak dziecko i niósł, niósł, hen, skarb swój i uciekał z nim polami ku granicom horyzontu — już nie w świat, zamknięty niebem a w niebo samo... Nie Zośka była ciężarem, nie jej ciało lekkie i drobne, ale jej spojrzenia i jej słowa, mówione prosto w usta! To była władza, która ugięła kolana, która nieciła ogień pod skórą i przesłaniała oczy palcami czerwienia... Ta sama władza spojrzeń, uśmiechów i słów Zośczynych w innych znów chwila

## Burze śnieżne w Chinach

Londyn, 19 lutego  
(Telegram własny).

Pisma donoszą o niezwykle silnych burzach śnieżnych, jakie nawiedziły w ciągu ostatnich dni Chin. Wskutek zasypania torów, wiele miast chińskich zostało kompletnie odciętych od świata. Wskutek tego daje się zauważyć brak artykułów żywnościowych. W samym Pekinie zmarło wskutek głodu 61 osób. Wskutek śnieżycy nastąpiło zderzenie się pociągów na linii Pekin — Hankau. 36 osób zostało zabitych a 72 ranne.

\*\*\*\*\*

## „NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY“!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

\*\*\*\*\*

## ODCZYT.

Staraniem oddziału łódzkiego polskiego stowarzyszenia kobiet z wyższym wykształceniem odbędzie się dnia 22-go lutego, t. j. w niedzielę, o godzinie 17.30 w sali kuratorium okręgowego łódzkiego, Piotrkowska Nr. 104 (II piętro) odczyt pami Adamowiczowej, członka zarządu głównego polskiego stow. kobiet z wyższym wykształceniem w Warszawie, na temat „Rola i znaczenie międzynarodowych stowarzyszeń kobiecych”, na który członkinie oddziału łódzkiego oraz wszystkie osoby, interesujące się ruchem kobiecym w Polsce, zaprasza zarząd oddziału.

\*\*\*\*\*

## Dla cierpiących na reumatyzm i chorych na grype. Niezwyczajnie skuteczny środek o nieocenionej wartości

Pani T. Nowikowa, Wilno, ul. Dobrej Rady 25 pisze nam m. i. Od dłuższego czasu cierpięłam na reumatyzm i podagrę. Cierpienia moje i bóle były częstokroć wprost nie do zniesienia. Wypróbowałam już wiele środków, lecz niestety wszystkie okazały się bezskuteczne. Przez przypadek dowiedziałam się o tabletkach Togonal, które też zażywałam od pewnego czasu i stwierdzić mogłam, że skuteczność działania Togonal okazała się poprostu cudowną. Otrzymałam bowiem dawną swobodę ruchów i pozbyłam się zupełnie tych tak dokuczliwych i przykrych bólów. Ostatnio zaniechałam na grype i w tym wypadku nie ośmieszałam natychmiast zażyć kilku tabletek Togonal, dzięki którym już drugiego dnia

czułam się zupełnie rześką i zdrową. Doprawdy Togonal jest środkiem o nieocenionej wartości. Podobnie jak pani N. pisze wiele tysięcy chorych, którzy przy reumatyzmie, podagrze, grypie, przebiegniach, bólach nerwowych i głowie przyjmowali Togonal z równie wspaniałym skutkiem. Tabletki Togonal są zupełnie nieszkodliwe i przynoszą ulgę również w chronicznych wypadkach. Togonal w naturalny sposób usuwa pierwotki chorobotwórcze i w zarodku zwalca wszelkie niedomagania. Oryginalne tabletki Togonal są do nabycia we wszystkich aptekach. Spróbujcie dziś jeszcze, lecz zadając stanowczo tylko Togonal. Niema bowiem nic lepszego.

Byli już pod Wiskitnem, gdy zauważyli na niebie ogromną, czarną chmurę. Była najpierw, jak skłębiony dym, potem zmieniła się w granat, przeświecający rudymi smużkami. Sunęła ciężko po niebie, z wolna i ostrożnie. Ale nie bał się jej. Szli naprzeciw tej chmurze ze śmiechem i wypręgnięciem do niej ramiona, gdyż zdawało im się, że jest tuż, tuż nad ich głowami. Zośka kiaskała w ręce i cieszyła się tym widokiem. Nie bała się, gdy grzmiało. Oboje pragnęli burzy, którą niosła ta chmura. Niechby była ulewa, błyskawice, pioruny! Co tam! Pragnęli tego... Gonił te chmure ze śmiechem i wesołymi okrzykami!

Ale chmura przeszła bokiem. Nie upuściła ani jednej kropli deszczu. Oddalała się od nich coraz szybciej i szybciej, aż wreszcie znikła za horyzontem, zostawiając na jego granicy smugę ciemnego granitu.

Usiedli na murawie i odpoczywali. Janek złożył głowę na kolanach Zośki, która cesała palcami jego czarna, rozwichrzona czuprynę. Gładziła go ręką po twarzy, zamykała palcami jego oczy, które były jak ta chmura: ciemno-granatowe — przykazywało mu, aby zasnął. Śpiewała kołysankę. Janek udawał, że zasypia... Potem zamieniał rolę... Janek kołysał Zośkę w swoich ramionach, tulił, całował, śpiewał... Śpiewał najczulej, najpięściwiej...

W pewnym momencie zauważył z przerażeniem, że Zośka płacze... Ogromne łzy spływały po jej policzkach i upadały na jego ręce.

— Zośka, co ci to?

Nie mogła mówić. Z piersi jej wydobywało się łkanie.

— Zośka, powiedz mi!...

(Daisy ciąg jutro)





**KRONIKA**

LUTY

**20**

PIATEK

Dziś Leona	
Jutro Maksymiana	
Wschód słońca	6.42
Zachód słońca	4.57
Wschód księżyca	8.13
Zachód księżyca	8.35
Długość dnia	8.59
Przybyło dnia	2.24

**Konfiskata „Republiki”.**

Wczorajszy numer „Republiki” został skonfiskowany za umieszczenie artykułu o nadużyciach celnych.

Po konfiskacie wydaliśmy drugi numer pisma z pominięciem zakazanego artykułu.

Wedle ustawy, zatwierdzenie zajęcia należy do kompetencji sądowej.

**Dżury apiek.**

Dziś w nocy dżurują następująco aptaki: J. Korprowskiego (Nowowiejska 15), S. Trawkow-  
skiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Cegielnia-  
na 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J.  
Kłupia (Katna 54), L. Czyżńskiego (Rokicińska 53).

**UWAGA!**

Nowe stemple dla prowadzących meldunki we-  
dług przepisu władzy, po cenach najniższych  
poleca

**P. H. SZTYFT**

Lódź, Piotrkowska 66

tudzież wszelkiego rodzaju numerów do  
mieszkań.

**Włókniarze radzą nad sytuacją.  
Czy umowa zbiorowa zostanie przez przemysłowców wypowiedziana.  
Robotnicy chcą stworzyć komisję międzyzwiązkową.**

W dniu wczorajszym we wszystkich związkach zawodowych włóknarzy odbyły się walne zebrania delegatów fabrycznych, na których, w związku ze zbliżającym się końcem miesiąca, omawiano

możliwość wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

W związku klasowym delegaci uskarżali się, że niemal we wszystkich fabrykach łódzkich robotnicy nie otrzymują pełnych stawek. W niektórych fabrykach stawki te wynoszą, według ich doniesień, zaledwie 50 procent tych plac, jakie przewiduje umowa zbiorowa. W tych warunkach nie tylko, że nie można myśleć o wypowiedzeniu umowy, ale zdaniem delegatów, dążyć trzeba do wyrównania zarobków robotniczych, które nie są wystarczające na utrzymanie licznych rodzin robotniczych.

Po długiej dyskusji powzięto uchwałę, aby, nie ogłaszając ogólnej akcji, przeprowadzać strejki na terenie poszczególnych fabryk,

które nie dotrzymują umowy zbiorowej. W tym celu w fabrykach tych zwoływane będą wiece robotników i podjęto

wane będą uchwały strejkowe. Decyzja ta powzięta została z tego względu, iż delegaci stwierdzili, że żadna inna akcja nie doprowadzi do właściwego rezultatu.

W związku „Praca” zajęto się przede wszystkim grożącym

wypowiedzeniem umowy zbiorowej, co według nieoficjalnych jeszcze wersji ma nastąpić w końcu bieżącego miesiąca. W dyskusji delegaci wskazywali, że w dobie obecnej, gdy robotnicy nie pracują przez sześć dni w tygodniu, lecz zaledwie przez 2-3-4 dni, obniżenie plac będzie strasznym ciosem dla robotników.

W konkluzji przyjęto uchwałę, w myśl której w dniu, gdy stanie się oficjalnie wiadome, że zarządy związków przemysłowych postanowiły wypowiedzieć umowę zbiorową, zarząd organizacji „Praca” ma zwrócić się z pismem do innych związków włókniarzy. W piśmie tem związek zaproponuje utworzenie

wspólnej komisji międzyzwiązkowej, która będzie miała za zadanie przeprowadzenie akcji, zmierzającej do utrzymania dotychczasowych plac w przemy

śle. Jako motywy do utworzenia komisji międzyzwiązkowej związek „Praca” podaje, że w czasie ostatniej akcji rezultaty były bardzo niskie, jedynie dzięki temu, że związki zawodowe nie komunikowały się z sobą, prowadząc strejk na własną rękę. Z tego też względu, dla powodzenia przyszłej akcji, konieczne jest stworzenie wspólnego frontu robotniczego. (i).



*Tydzień w Sopotach*

Sopoty, w lutym.

(Od naszego gdańskiego koresp.)

W ubiegłym tygodniu kurjerem berlińskim przybyła na dworzec w Sopotach elegancka para. Młody człowiek w dobrogale skrokiem sportowym futrze ponosił wysiadcę z wagonu slicznej, wysokiej brunetki z neseserem w ręku, podtrzymując ją przy pomocy dwaj numerowi wynośli przez okno wspaniałe walizy skórzanego, oblepione markami najwykwintniejszych hoteli Europy. Młoda para zatrzymała się w hotelu „Casino”. W książce hotelowej zostało wpisane nazwisko p. D., przemysłowca z Warszawy oraz jego żony. W tych ciężkich czasach, na dodatek, jeszcze zima, kiedy Sopoty stały pustkami, a obcy jest zjawiskiem rzadkim, państwo D. przywitał miłym uśmiechem portier, a cała służba niskimi ukłonami. Tembardziej, że zajęli luksusowy numer z własnym pokojem kąpielowym.

Wieczorem widziano ich w kasynie. Aczkolwiek nie siadali do stołów gry, jednak jedna i druga 100-guldenówka rzuciła im już troskliwe oko dyrekcji i krupierów. Wreszcie pani zasiadła do rulety, a pan z uśmiechem stanął za jej krzesłem, zasilaając od czasu do czasu damską kasę poważniejszą sumką. Pani D. cieszyła się jak dziecko z każdej wygranej i zmartwionem spojrzeniem zęgnęła każdy kolorowy żeton, zgarniany przez krupiera. Wcześniej w nocy gdzieś zniknęli... Przy stołach bakaratowych pozostało kilku nieuleczalnych stałych bywalców, paru gdańskich kupeczyków mino-  
rum gentium i kilka rosjanek, wiecznie polujących na pożyteczne paruguldenowa „na szczęście” — ostatnich zabytłoci ongiś szalejących, beztroskich, bogatych czasów...

Następnego dnia młoda para znów zawitała w progi kasyna. Tym razem grał już pan D. Początkowo próbował szczęścia w bakaracie; nie było dlań partnerów, nikt nie krył jego banków, a pokój dla poważniejszych graczy zamknięty jest oddawna... Przerzucił się na rulet-

kę — tutaj partnerem jest przynajmniej zasobne kasyno. Przytuliwszy się do meza piękna brunetka obserwowała ze spokojem przebieg gry.

Mąż grał wysoko i w sposób zdecydowany. Obstawił maksymalnymi sumami upatrzone uparcie numery i rzucił na proste szanse po sto guldenów. Szczęście dopisywało mu wyjątkowo. Ulubiony numer „33” kilkakrotnie dawał pełne wygrane, a związane z tem inne kombinacje uzupełniały poważnie górę sztonów zielonych i złotych, urastającą przed graczem.

O północy p. D. pożegnał krupiera miłym skinieniem głowy i solidniejszym napiwkim. Zmiana sztonów w kasie dała mu

**PRZESZŁO 2,000 GULDENÓW.**

Gości odprowadził dyrektor, aż do drzwi wyjściowych i zaprosił na wieczór następny na bakarata — w sobotę przyjeżdżają do Sopot więksi gracze...

Istotnie, tak było. Sala, nie natłoczona wprawdzie, jak w okresie letnim, mimo to była zaludniona. Przy jednym stole bakaratowym banki były wcale pokażne. P. D. zajął miejsce i gra potoczyła się zwykłym trybem. Okazało się, że przemysłowiec warszawski jest graczem wysokiej próby. Jego głównym przeciwnikiem był pewien szwed, starszy, tegi, siwawy blondyn z nieodłącznym cygarem w ustach. Obaj gracze bez mrugnięcia okiem zabierali i oddawali tysiączne sumy. Takiej gry nie widziano w Sopotach oddawna. Dokoła stołu gęstym pierścieniem skupili się widzowie, przyglądając się z podziwem zimnej krwi i zaciekłości przeciwników. P. D. wygrał w ciągu trzech godzin znów około 4,000 guldenów. Szwed po tym czasie wstał od stołu, z gentelmeńską rezerwą, ukłonił się swemu głównemu partnerowi. Po kwadransie widziano obu panów w bufecie, śmiejących się głośno i zapijających przyjaźni, zawartą przy zielonym stole, najlepszym koniakiem.

W niedzielę nie było ich w kasynie, wraz z żoną pan D. udał się do Gdańska, gdzie do białego rana bawiono się

w „Danziger Hof”. Towarzystwo było mocno „zawiane” i pani nie czyniła żadnych wstępów, kiedy zaproszono do stołu również prześliczną tancerkę, którą udorował na wysięgi obaj panowie...

Teraz już FILM ŻYCIA posuwa się bardzo szybko. W poniedziałek odmieniła się karta szczęścia, Pan D. przegrał w nocy do szweda ogromny majątek: 6.500 w gotówce i po przyjacielsku na kartę wizytową 10,000... Szwed otrzymał zapewnienie wypłaty w ciągu tygodnia, kiedy przyjdą pieniądze z Warszawy... Tej samej nocy obaj panowie wrócili do hotelu, lecz pojechali do Gdańska. Szalona noc z tancerkami była przy pieczętowanie przyjaźni i zapoczątkowaniem dramatu, który rozegrał się w ciągu następnych 24-ch godzin. Państwo D. w ciągu dnia nie wychodzili z numeru hotelowego, ledząc u siebie nawet obiad. Wieczorem nie było ich w kasynie. Szwed napróżno czekał wedle umowy z kolacją, aż wreszcie zjadł sam, pokreślił się po pustym kasynie i wrócił nieco zaniepokojony do domu.

— Czy państwo D. są usiebie? — spytał portjera.

— Tak jest. Zdaje się, że nie wychodzili dziś wogóle.

Szwed wziął swój klucz i powędrował na górę. Przechodząc koło drzwi swych znajomych, usłyszał rozmowę, prowadzoną podniesionym głosem. Postąpił chwilę na korytarzu, namyślając się, czy nie zapukać, ale nie uczynił tego...

Po godzinie nagle otworzyły się drzwi pokoju szweda i... stanęła w nich pani D... w białym z szeroko rozwartymi oczami i włosami w nieładzie.

— Niech mnie pan ratuje — krzyknęła — on mnie chce zabić!

I runęła na podłogę bez przytomności.

Szwed zorientował się w sytuacji. Awantura małżeńska... Ocućszy kobietę, wybiegł z pokoju, zamknął drzwi na klucz i poszedł wprost do pana D. Zastał go siedzącego na kanapie z pochyloną głową. Pan D. spojrzał tępy wzrokiem na swego przyjaciela, poczem wstał, odwrócił się i skierował do okna. Szwed nie wiedział co uczynić. Nie mógł nalegać na rozmowę, a nie mógł również wrócić do swego pokoju, gdzie pozostała pół naga niewiasta.

Wreszcie pan D. przemówił. Zwierny był szwedowi, że małżeństwo jego nie jest szczęśliwe pomimo pozorów. Nie kochają się... On szuka zapomnienia u innych kobiet. Jest przytem bezwzględny i nie potrafi oprzeć się swym zachciankom. Tancerka z Gdańska poślubiła go. Umówił się z nią, że niezwłocznie przybędzie ona do Sopot i stanie w tym samym hotelu. Kiedy wrócił rano i żona czyniła mu wymówki, po godzinie udał

się do tancerki, z którą spędził cały dzień. Późnym wieczorem wrócił znów do żony. Wybuchła awantura. Żona chciała go zastrzelić

**WŁASNYM JEGO REWOLWEREM,** który leżał w nocnym stoliku. Kiedy wyrwał jej mordercze narzędzie, uciekł z pokoju, bojąc się, że teraz on ją zabije... Sprawa dojrzała już całkowicie — o dalszym spóżytku nie może być mowy. Bez najmniejszego żalu odchodzi od żony, a wie o tem dobrze, że i ona rozsta się z nim z satysfakcją i korzyścią, tembardziej, że jego środki finansowe są na wyczerpaniu i po wypłacie zalegających jeszcze szwedowi 10,000 guldenów nie pozostanie mu nic... Jeszcze dziś nad ranem wyjeżdża wobec tego do Warszawy i prosi tylko szweda o opiekę nad żoną aż do czasu zawiadomienia jej krewnych i wyjazdu do Berlina... Chodzi jeszcze o to, aby o niczem nie dowiedziała się służba hotelowa w obawie przed skandalem.

Dobrze, ale jak wybrnąć z dzisiejszej nocy? — To nie trudnego... Pan D. pójdzie do kasyna, a żona wróci do swego pokoju. Rzeczy odesła mu jutro do Warszawy, ponieważ nie chciałby się z nią spotkać.

Zawiadomiona o takim obrocie sprawy pani D. nie okazała żadnego wzruszenia. Była nawet zadowolona. Przy wrodzonej lekkości usposobienia, uśmiechała się nawet do szweda.

Mąż w rzeczywistości wyjechał. Pani D. nie żałowała tego. Bawiła się doskonale w towarzystwie szweda, bawiła się tak dobrze, aż wreszcie... zamieszkała razem.

Final: po tygodniu pani D. zniknęła. Wraz z nią znikł również

**GRUBO WYPCHANY PORTFEL** nowego kochanka, jego szpilka brylantowa, spinki platynowe i inne drobiazgi. Razem wartości około 50,000 guldenów. Okazało się również przy dyskretnych poszukiwaniach przez biuro prywatnych detektywów, że żadnego pana D., przemysłowca, w Warszawie, ani w całej Polsce niema. Ze rzekoma pani D. przejeżdżając z powrotem przez granicę niemiecką, legitymowała się jako zupełnie inna osoba, rodem z Łodzi. Nie trzeba dodawać że szwed nie zobaczył, ani nigdy nie zobaczy swych pieniędzy „wygranych” na słowo honoru i kartę wizytową.

Najgorzej jednak, że nie mógł nawet zawiadomić o wszystkim policji, ponieważ... sam jest żonaty i nie chciał narażać się na skandal. Ale wszystko przewachali reporterzy i dziś Sztokholm i Gdańsk śmieją się z ułanego złodziejskiego kawału i z prostą szerszej naiwności starszego szwedzkiego pana...



## TEATR

MUZYKA SZTUKA

### TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj piątek z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono.

#### Premjera „Człowieka z teką”.

Jutro sobota premjera głośnej sztuki rosyjskiego pisarza A. Fajko „Człowiek z teką”. Dzięki swemu widowiskowemu charakterowi (9 obrazów) oraz interesującej akcji osnutej na tle stosunków panujących wśród inteligencji w dzisiejszej Rosji, sztuka ta zdobyła pełnię powodzenia. W Łodzi reżyseruje ją Józef Lesniowski. W roli tytułowej Kazimierz Kijowski. W ważniejszych rolach: Bronowska, Jakubińska, Łapińska, Woskowska, Krotke, Warchałowski i reżyser sztuki Józef Lesniowski. Dekoracje B. Kudewicza.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych „Panie doktorze, czy ma pan coś jeść?”

### TEATR KAMERALNY.

Znakomita artystka Teatrów Szymanowskich Stefania Jarkowska, która w dniach najbliższych opuszcza Łódź, wystąpi dzisiaj w piątek, w sobotę i w niedzielę wieczorem w „Roxy”.

W sobotę i w niedzielę o godz. 5-ej po południu czarować będzie publiczność jako „Dobra wróżka”.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiaj piątek premjera nowej, przepięknej operetki Lehara, przygotowanej przez reżysera K. Tatarkiewicza, urozmaiconej efektami choreograficznymi p. t. „Hrabia Luxemburg”, w wykonaniu: Jurdzińskiej, Szmarówny, Konradówówny, Puchnińskiej, Urbańskiej, Tatarkiewicza, Zonera i innych Girył, Niezpodzianki, Powiększona orkiestra. Dekoracje B. Kudewicza.

### TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę o godzinie 8 min. 15 wieczorem i w niedzielę o godzinie 4 min. 15 po południu powtórzone będą sensacyjno-kryminalny dramat w 5 aktach p. t. „Upiór z Düsseldorfu”, który w ubiegłą sobotę i niedzielę doznał dużego powodzenia tak pod względem kasowym, jak i artystycznym.

W próbach pod reżyserją dyr. J. Piłarskiego głośna sztuka „Sprawa Jakubowskiego” grana z obrzytem powodzeniem na scenach warszawskich — Bilety w cenie od 50 gr. do zł. 2,50 do nabycia w kasie teatru.

### KONCERT ALFREDA CORTOT.

XI-ty koncert mistrzowski, który odbędzie się w nadchodzący czwartek, dnia 26-go b. m., w sali Filharmonii uświetni słynny artysta Alfred Cortot, którego obecnie zaliczają do najświetniejszych mistrzów gry fortepianowej szkoły francuskiej. Był on uczniem słynnego mistrza Descombesa ucznia Chopina, jak również Diemera, profesorów konserwatorium w Paryżu.

Po śmierci Raula Pugno, Alfred Cortot, licząc dopiero lat 30, został mianowany profesorem konserwatorium paryskiego. Od roku 1906 grywa stale w towarzystwie świątecznego skrzypka Jaque Thibaud oraz wiołoczelisty światowej sławy Pablo Cassals, tworząc nadzwyczajne trio.

Przyjął tak znakomitego artysty, jakim jest Alfred Cortot, będzie ewenementem artystycznym w wielkim stylu.

### Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJENSKIEJ.

W niedzielę, dnia 22 b. m., o godzinie 16-ej w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza Nr. 20, odbędzie się popis uczniowski Konserwatorium. Udział w popisie biorą klasy: fortepianowe p. M. Dąbrowskiego, A. Dobkiewicza i W. Lewandowskiego; skrzypcowe — p. B. Lewenstein; śpiewu solowego — p. A. Comte-Wilgoćkie; kameralna — p. A. Wilkomińskiego; orkiestrowa — p. T. Rydera; choralna — p. L. Kowalskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w kancelarii Konserwatorium, ul. Traugutta Nr. 9, w dniu posiedzenia przy kasie Filharmonii.

Luna.

## Wesoły Madryt.

Ten piękny meksykańczyk z krwią hiszpańską w żyłach, wnosi do filmu amerykańskiego temperament, ułkiwość i zmysłowy erotyzm; pierwiastki romantyczne, których brak yankesom. W sztuce kochania ma on wielkie doświadczenie; umie być rzeźwym kochankiem i wytrawnym uwodzicielem; posiada te właśnie przymioty, które umiały w całej pełni rozwijać Rudolfa Valentino. Jest kochliwy i często zmienia swe partnerki. Grał z Joanną Crawford, z Renee Ardore, z Norma Shearer. Teraz występuje z Dorotą Jordan. Wysłany przez ojca za zbyt głośne miłości na prowincję, Rodrygo w Sant Jago studjuje i kocha się w urzędniczce. Wesołe życie studentki w tym filmie przypomina znakomity film Lubicza p. t. „Książę”. Staromiejskie stosunki zrucone na tło romantycznych akcesoriów nabierają specyficznego smaku w „Wesołym Madrycie”. Całość utrzymana w jaknajlepszym tonie, godna jest widzenia. Piosenki Novarra melodyjne, to też wielbicielem jego urody i stylu pozostała sympatyczne wspomnienie.

W niedzielę dnia 22 lutego r. b. o godz. 12 i pół po poł. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

### b. p. MAURYCEGO SAKHEIMA

odbędzie się żałobne nabożeństwo w synagodze „Bykur Cholim” przy Pl. Wolności Nr. 10 na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”.

## Odroczenia nowych przepisów meldunkowych domagają się właściciele nieruchomości w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi postanowiły wystosować w bieżącym tygodniu petycję do ministerstwa spraw wewnętrznych, z prośbą o odroczenie wprowadzenia nowych przepisów meldunkowych na jeden rok. Petycja ta spowodowana została następującymi względami.

W rozporządzeniu wykonawczym zastrzeżone zostało, że nowe księgi meldunkowe zaprowadzone być mają do dn. 1 marca i do tego dnia wszystkie stare księgi złożone mają być w komisariatach policji. Tymczasem magistrat, który powinien rozdać za pewną opłatą nowe księgi meldunkowe właścicielom i administratorom domów, dotąd jeszcze tych ksiąg sam nie otrzymał. Wykluczone jest więc, aby w ciągu jednego tygodnia można było wszystkie księgi, nawet w razie ich otrzymania za kilka dni, przygotować i przepisać.

Z drugiej strony stowarzyszenia właścicieli nieruchomości wskazują, że dla Łodzi potrzeba 11 tysięcy ksiąg, co sta

nowi bardzo poważną kwotę. Ponieważ nowa ustawa kanalizacyjna nakłada na właścicieli domów duże koszty, właściciele nie są w stanie zaopatrzyć się obecnie w kosztowne druki i książki meldunkowe. Niezależnie od tego, faktem jest, że wielu z właścicieli domów, szczególnie na przedmieściach, nie umie pisać. Dotychczas wyręczali się oni swymi dziećmi, ustawa meldunkowa powiada jednak, że meldunki prowadzone muszą być osobiście przez osoby pełnoletnie i do tego uprawnione. Właściciele tych domów musieliby więc zaangażować specjalnych administratorów, co w dobie obecnej, w chwili wielkiego kryzysu, gdy większość lokatorów nie opłaca punktualnie komornego, jest rzeczą niemożliwą i zbyt kosztowną.

Z powyższych względów stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi proszą p. ministra spraw wewnętrznych o odroczenie terminu wprowadzenia nowych przepisów meldunkowych, przynajmniej częściowo do przyszłego roku. (i)

## Szkodliwy dla miasta i obywateli jest pomysł utworzenia scentralizowanego wydziału administracyjnego.

Sprawa utworzenia wydziału administracyjnego w magistracie, jest w dalszym ciągu przedmiotem szczególnych rozważań w zarządzie miasta. Wydział administracyjny powstać ma z biura ksiąg stałej ludności, urzędu stanu cywilnego, biura wojskowo-policyjnego i urzędu meldunkowego. Upatrzono już nawet gmach, w którym pomieszczą się wspólne biura wydziału. Ma to być dawny gmach izby skarbowej, a później urzędu wojewódzkiego, przy ul. Zawadzkiej 9.

W jakim jednak celu dokonywane jest ta centralizacja poszczególnych biur, istotnie trudno zrozumieć. Oczywiście jest pewien sens w połączeniu biura wojskowo-policyjnego i urzędu meldunkowego, gdyż te dwie instytucje wzajemnie się o siebie zająbiają, ale tworzenie wspólnej, wielkiej machiny jest rzeczą bezwzględnie szkodliwą, zarówno dla interesów miasta, jak i ze względu na interesy ludności.

W dotychczasowym stanie rzeczy utrzymanie jakiegokolwiek dokumentu w wymienionych wyżej biurach odbywa się w sposób bardzo prosty. Ktoś potrzebujący nprz. metryki urodzenia, udaje się do urzędu stanu cywilnego, zamawia metrykę, wpłaca odpowiednią kwotę i po 1-2 dniach zgłasza się po odbiór dokumentu. Żadnych specjalnych utrudnień, ani straty czasu przylem niema zupełnie.

Inaczej jednak zgoła przedstawia się sprawa przy centralizacji wszystkich tych przedsiębiorstw. W tym bowiem wypadku ostateczną instancją, decydującą o podpisaniu i wydaniu dokumentu, nie jest już kierownik danego urzędu, lecz **lawnik wydziału**. Nim więc dokument dochodzi do ostatecznej instancji, musi przejść już nie przez jedną, lecz przez

trzy osoby, przez kierownika oddziału, naczelnika wydziału i **lawnika**. Tworzy się w ten sposób **biurokratyczny łańcuch, który utrudnia i tak już zagażowane czynności urzędowe.**

Oczywiście scentralizowanie kilku urzędów musi spowodować również zaangażowanie szeregu nowych urzędników, gdyż tworzą się już w tym wypadku **potocznie oddziały, dzienniki podawcze, ekspedycje i t. d. i t. d.** Rozrasta się administracja, co powiększa dział wydatków miejskich na ten cel. Szkoda stać oczywista, zarówno dla miasta, jak i obywateli.

Należy stwierdzić, że pomysł scentralizowania szeregu biur i urzędów, doskonały i dodatnio pracujących, w jednym wydziale jest wysoce niefortunny. Nie bowiem nie przemawia za koniecznością takiej centralizacji, a przeciwnie nie przemawiają zarzuty tak poważne, że przejść nad nimi do porządku dziennego nie wolno.

### ODCZYT O WSPÓLNEJ KULTURZE WŁOSKIEJ.

W piątek, dnia 20 lutego o godzinie 9 wieczorem znany publiczności łódzkiej prof. Roman Pollak z Poznania ex profesor uniwersytetu w Rzymie, doskonały znawca kultury włoskiej wygłosi odczyt pod powyższym tytułem. Odczyt ten urządzony staraniem Tow. „Dante Alighieri” odbędzie się w miejskiej Bibliotece publicznej przy ulicy Andrzeja Nr. 14. Zarówno osoba prelegenta, jak i temat wzbudzą niewątpliwie duże zainteresowanie publiczności.

Sala „MANNTEUFEL” Zachodnia 43  
Zydowski Teatr  
— Kameralny — „Nowy Ararat”  
Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45.  
Ostatnie 5 dni programu „Kółko się kręci”  
Ceny popularne: od 80 gr. do 3 zł.

## Zabawa z bronią.

Dwaj synowie policjanta ciężko ranni.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu posterunkowego III-go komisariatu Domańskiego przy ulicy Pałacowej 7 wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby.

Posterunkowy Domański, udając się na służbę, pozostawił w szafie rewolwer.

W mieszkaniu pozostali tylko dwaj jego synowie, 16-letni Antoni i 6-letni Henryk.

Antoni zauważył, gdzie ojciec schował broń i po jego wyjściu począł się nią bawić. Nie umiejąc się obchodzić z rewolwerem, nie wyjął nawet magazynu i począł badać mechanizm. Gdy nacisnął cyngiel, rozległ się wystrzał.

Kula przestrzeliła Antoniemu udo i trafiła młodszego jego brata w rękę.

Na odgłos strzału nadbiegli sąsiedzi. Zaalarmowali oni natychmiast pogotowie.

Lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł obu chłopców do szpitala Anny Marii. (dg).

## RADJOPROGRAM

### PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

#### PIĄTEK, dnia 20-go lutego.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50: Przerwa, 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Wrażenia z wycieczki studentów mechaników do Ameryki” — wygłosi p. Adam Minchejmer (tr. z Warszawy). 17.45—18.45: Koncert popularny w wykonaniu ork. Tramwajów Miejskich m. Warszawy pod dyr. L. Cymerna (tr. z Warszawy). 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 19.40—19.55: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20—20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. Grzegorz Fitełberga i Alfred Cortot (fortepian). Po transmisji komunikaty: PAT, meteor, policjiny, sportowy oraz retransmisja stacji zagranicznych („Spacer detektorowy po Europie”).

#### SOBOTA, dnia 21 lutego 1931 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych z firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50: Przerwa, 15.50—16.10: Skrzynka pocztowa radiotechniczna — korespondencja i porad technicznych udzieli Kierownik Propagandy P. R. p. W. Fręnciel (tr. z W-wy). 16.15—16.20: Wiadomości Tow. Kooperatystów z Warszawy. 16.20—16.35: Kącik artystyczny LSG z Warszawy. 16.35—16.45: Płyty gramof. z Warszawy. 16.45—17.15: Kącik dla młodych talentów (tr. z Warszawy). Wyg. M. Brygiewicz (tenor) i Alina Teitelbaumówna (fort.). Na fort. towarzyszy prof. L. Urstein. 17.15—17.40: „Rzeczypospolita bałtycka” — wyg. prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 17.45—18.45: Program dla młodzieży z Warszawy. 1. Słuchowisko K. Konarskiego. 2. Zegarowa gawęda. 3. Koncert dla młodzieży. Wyg. Maria Modrakowska (sopran), Sz. Bakman (skrzypce) i L. Urstein (akomp.). W programie muzyka francuska. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikaty Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie progr. na dz. nast. 19.25—19.40: Muzyka z płyt gramof. z Warszawy. 19.40—19.55: Pras. dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—20.15: Feljton pt. „Dwórek na Grochowie” wyg. red. Jan Wroczyński (tr. z W-wy). 20.15—20.30: „Teatr wojny 1831 r.” wyg. pułk. H. Eiek (tr. z W-wy). 20.30—21.10: Recital śpiewaczy M. Lubia (sopran) (tr. z W-wy) 21.10—22.00: Muzyka popul. w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota (tr. z W-wy). 22.00—22.15: Feljton pt. „Piosenki młodopolskie” wyg. Mag. dalena Samozwaniec (tr. z W-wy). 22.15—22.35: Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego na fortepianie (tr. z W-wy). 22.35: Komunikaty: PAT, meteorol., sport, oraz koncert „zyczeń” z płyt gramofonowych.

# WIATR OD MORZA

w-g  
Stefana Żeromskiego.



# PARLAMENTARYZM W SZKOLE ŚREDNIEJ.

Przygotowanie młodzieży do przyszłego życia społecznego i politycznego.

## Uczniowie przyzwyczajają się do rządzenia swem małym społeczeństwem szkolnym.

W ubiegłym roku niektóre szkoły średnie wprowadziły, tytułem próby, samorządy szkolne. Dyrekcje tych szkół wychodziły z założenia, że młodzież, która w szkole kształci się w zakresie ogólnej wiedzy naukowej, powinna również otrzymać pewne przygotowanie do życia społecznego. Powinna rozumieć, co to jest samorząd miejski, i jakie są zadania parlamentu państwowego, rządu itd.

Oczywiście, drogą pogadańek, nawet popularnych, trudno byłoby uświadomić dokładnie młodzież szkolną. I dla tego też postanowiono wprowadzić własne samorządy szkolne, przeprowadzać wybory, wybierać prezydium, wprowadzić sejm szkolny i wybory do tego sejmu itd.

Niestety, nie wszystkie szkoły dotąd zrozumiały wielką doniosłość samorządu szkolnego. Nie wszystkie doceniały znaczenie przygotowania młodzieży do przyszłego życia społecznego. A tymczasem próby, które poczyniły niektóre tylko uczelnie, wydały już tak doniosłe rezultaty, że należy głębiej się nad temi sprawami zastanowić i spowodować, by nauka praktyczna o życiu społecznym wprowadzona została we wszystkich bez wyjątku szkołach w Polsce.

Dzieciom jednej klasy wpaja się przekonanie, że tworzą społeczeństwo, posiadają wspólne interesy i cele. Jak każda organizacja społeczna, tak i samorząd szkolny wymaga pewnej dojrzałości społecznej swych członków. Uczeń i uczenica przychodzą do tego zupełnie nieprzygotowani, ale wychowawca danej klasy, specjalnymi radami i pouczeniami powoduje, że w dółku rozwija się pewien instynkt społeczny, który w młodszych klasach rozumiany jest jeszcze bardzo mgliście i niejasno i sprządza się co najmniej do organizacji i wyborów do samopomocy szkolnej, ale w starszych klasach dojrzuje już do tego stopnia, że uczniowie zaczynają rozumieć całą wartość życia społeczne-

go, zaczynają rozumieć wszelkie życiowe zagadnienia społeczne i wyrazy „rada miejska“, „magistrat“, „sejm“, „rząd“ przestają być dla nich pustymi dźwiękami, wyobrażającymi coś bardzo nieuchwytnego i niezrozumiałego.

Przygotowanie to idzie w dwóch kierunkach. W pierwszym rzędzie klasowy wychowawca rozwija w nich instynkt społeczny i zrozumienie korzyści, płynących z współpracy w gromadzie. Oczywiście metoda słowna nie dałaby żadnych niemal rezultatów i w tym celu rozpoczyna się od najprostszych ćwiczeń praktycznych.

W młodszych klasach temi ćwiczeniami są dyżury uczniów. Dyżurni w klasach byli zawsze, wyznaczał ich jednak ktoś z nauczycieli lub klasowy wychowawca. Po wprowadzeniu samorządu szkolnego, dyżurnych wybierają koleczy. Dzieci nie zdają sobie jeszcze sprawy z doniosłości wyborów. Urzędy dyżurnych traktuje się więc nie jako przymus, lecz jako zaszczytny urząd. I oczywiście chętnych do tego urzędu stwarza się w ten sposób jaknajwięcej. Początkowo dziecko głosuje na siebie. Zaobserwowano w pewnej szkole fakt, że uczeń, maltretowany przez silniej-

szego kolegę, głosował na niego, w przekonaniu, że w ten sposób zobowiąże go do zaprzestania szikan.

Ale stopniowo wybory stają się dla społeczeństwa uczniowskiego bardziej zrozumiałe. Tworzą się bloki wyborcze. Wybory poprzedzane są namiętną dyskusją, w trakcie której każda strona stara się przekonać przeciwników o wielkich zaletach swego kandydata. Dyskusje te odbywają się oczywiście w obecności nauczyciela i dlatego nigdy nie dochodzi do kłótni, lecz przeciwnie dyskusja odbywa się w sposób spokojny i rzeczowy. Młodzież szkolna uczy się i zaprawia do życia społecznego.

W starszych klasach odbywają się wybory do rad klasowych, które mają być odbiciem rad miejskich. Poszczególne klasy wybierają sejm i rząd szkolny, który celem konkretnej działalności zajmuje się prowadzeniem samopomocy szkolnej.

I wreszcie zebrania koleżeńskie. Cała inicjatywa prowadzenia zebrań znajduje się w rękach uczniów; oczywiście przy pewnej nieznacznej współpracy i pomocy wychowawcy. Początkowo nie śmiało, później coraz pewniej uczniowie prowadzą zebrańia szkolne.

Korzyści wychowania społecznego młodzieży szkolnej są olbrzymie. Już roczna próba wykazała wielką doniosłość tej inowacji, spowodowała, że uczniowie zupełnie inaczej uosunkowali się do wszelkiego rodzaju zagadnień i pracy społecznej. Po skończeniu szkół będą to zupełnie uświadomieni obywatele, którzy mogą przynieść społeczeństwu istotnie wielkie korzyści. I dlatego jest rzeczą ze wszechmiar wskazaną, by przygotowanie dzieci do przyszłej pracy społecznej wprowadzono było we wszystkich bez wyjątku szkołach średnich.

Sum.

## Właściciel domu zmarł z głodu.

Dzieje człowieka, którego długi wpędziły do grobu.

Wczoraj zmarł z głodu właściciel domu przy ulicy Zgierskiej 4 Abram Rusak.

Wiadomość ta brzmi na pozór nieprawdopodobnie, a jednak całkowicie odpowiada rzeczywistości.

P. Rusak przed sześciu laty zabrał w długi. Oblegany przez wierzycieli, nie mógł nawet myśleć o zapłaceniu zaległych podatków. W tym czasie większość lokatorów jego domu, ludzi bardzo niezamożnych, nie płaciła mu comornego.

Rusak nie chciał przeciwko nim wystąpić na drogę sądową i wyeksmitować ich z mieszkania. Żał mu było tych ludzi.

Chcąc raz na zawsze pozbyć się wszelkich kłopotów, wydzierżawił swą kamienicę p. Federowi, zobowiązując go do zapłaty wszystkich zaległych podatków. Rusak ustąpił mu również swe duże i ładnie urządzone mieszkanie, i sam wziął znacznie mniejsze. Żona jego nie chciała się pogodzić z takim stanem rzeczy i uciekła od niego.

Rusak pozostał sam. Spłacając prywatne długi, mimo dość wysokiej su-

my, otrzymywanej od dzierżawcy, nie mógł sobie dać rady z wydatkami i musiał wziąć sublokatora.

Przed dwoma laty p. Feder odstąpił swe prawa dzierżawy komu innemu.

Rusakowi w tym czasie powodziło się coraz gorzej. Nowy dzierżawca nie chciał płacić nieuiszczonych jeszcze, za ległych podatków magistrackich.

Ostatnio magistrat obłożył aresztem wszystkie ruchomości Rusaka, jako właściciela domu.

Nieszczęśliwy Rusak wpadł w rlną depresję i machnął na wszystko ręką.

Od szeregu dni nie przychodził on nawet do swego mieszkania i stale włóczył się po trzeście. Jak obecnie ustalono, w ciągu ostatnich paru dni nie przyjmował on żadnego pożywienia. Będąc już psychicznie chorym, dowodził wszystkim, że nie może sobie pozwolić na zjedzenie czegokolwiek.

Onegdaj znaleziono go na ulicy. Dawał wówczas bardzo słabe oznaki życia.

Pogotowie przewieźło go do szpitala, w którym wczoraj wyzionął ducha.

-d-

Apel „Republiki“ odniósł skutek.

## Zredukowani pracownicy pocztowi otrzymali zasiłek od związku i od magistratu.

Przed kilkunastu dniami omówiliśmy tragiczną sytuację zredukowanych niższych funkcjonariuszy pocztowych. Ludzie ci, zwolnieni z posad w łódzkiej dyrekcji pocztowej znaleźli się w niezwykle krytycznej sytuacji. Nie byli bowiem ubezpieczeni, jako pracownicy państwowi, ani w zakładach ubezpieczeń dla pracowników umysłowych, ani w funduszu bezrobocia. Wszelkiego rodzaju kasy, do których należeli w czasie swej pracy i do których wpłacali ze swych skromnych uosazeń składki, nie miały w stosunku do nich, po ich zwolnieniu żadnych zobowiązań. I ludzie ci znaleźli się formalnie na bruku, nie mogąc spodziewać się żadnej jakiegokolwiek pomocy.

Zapelowaliśmy wówczas do władz, wskazując, że musi znaleźć się taka instancja, która zajmie się losem tych nieszczęśliwców i umożliwi im bodaj najskromniejsze utrzymanie, zabezpieczy w jakikolwiek sposób.

Apel nasz nie przebrzmiał bez echa. Wydział opieki społecznej przeprowadził rejestrację zredukowanych pracowników pocztowych i obecnie wydał im talony na żywność w kwocie 20 złotych dla każdego. Jest to niewiele, ale w każdym bądź razie stanowi pewną pomoc

dla ludzi, pozostałych bez żadnych środków do życia. Niezależnie od tego, na skutek apelu, związek niższych funkcjonariuszy poczt i telegrafów, postanowił przyjąć im z pomocą, i wyasygnował z kasy związkowej 200 złotych. Na każdego z nich przypadło w ten sposób po 15 złotych. Związek przyrzekł im ponadto, że w dalszym ciągu w razie nie znalezienia przez nich pracy, pomagać im będzie w miarę możliwości.

Na tem jednak nie powinien być koniec. Pomoc wydziału opieki społecznej była jednorazowa. Związek również nie dysponuje zbyt wielkimi funduszami i pomagać będzie zredukowanym pracownikom pocztowym w miarę możliwości. Wskazane więc jest, by wydział opieki społecznej nie ograniczał swej pomocy do jednorazowego wydania talonów i aby sprawą tą zainteresował się również wojewódzki komitet pomocy najbiedniejszym, gdyż nie można pod żadnym pozorem pozostawić bez opieki ludzi, którzy jakiś czas spędzili na służbie państwowej i z tego właśnie powodu nie byli ubezpieczeni w żadnej instytucji, w której ubezpieczeni są pracownicy i robotnicy zakładów prywatnych. (6)

## Pomoc najbiedniejszym.

Bezpłatne obiady dla bezrobotnych.

Zainicjowana przez Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy dla najbiedniejszych m. Łodzi zbiórka żyta na terenie województwa została zakończona. Według dotychczasowych wiadomości wynik zbiórki jest bardzo poważny. Obecnie zwozi się zebrane żyto do młynów w celach przemiatu. Według wiadomości z powiatu sieradzkiego Łódź otrzyma z tego powiatu wagon maki już po odciążeniu wszelkich kosztów technicznych zbiórki, jak koszty worków, przemiatu itd.

Pozatem pozostaje duża ilość żyta do dyspozycji miejscowego starosty. Dalsze dane o rezultatach zbiórki będziemy podawali w miarę napływania wiadomości.

\*\*

Wobec tego, że na biedniejsi bezrobotni samotni nie byli dotychczas objęci żadną akcją pomocy Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Najbiedniejszym postanowił dać im w granicach swoich możliwości pomoc w tej formie, że wydaje im bony na bezpłatne obiady do kuchni Związku obywatelskiego pracy kobiet. Ilość wydawanych dziennie obiadów zwiększa się i w tej chwili przekracza liczbę 500 dziennie.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz - Kopciovska

ordynuje codziennie od g. 9-ej do 2-ej  
Moniuszki № 5, tel. 106-83.

## Redukcja dni pracy

w fabrykach monopolu tytoniowego

W związku z ogólnym kryzysem gospodarczym w kraju, zaznaczył się kolosalny spadek konsumcji papierosów. Spadek nie dotyczy jedynie papierosów droższych gatunków, co jest dowodem, że wielka część palaczy, wstrzymuje się obecnie całkowicie od palenia papierosów.

W związku z tem, jak wiadomo, przed kilku tygodniami dyrekcja monopolu tytoniowego przeprowadziła redukcję 1000 robotników we wszystkich fabrykach monopolowych, w Warszawie, Łodzi, Gródnie i t. d.

Obecnie, wobec dalszego spadku konsumcji, jak się dowiadujemy, dyrekcja monopolu postanowiła zredukować ilość dni pracy w tygodniu. W fabrykach monopolu tytoniowego praca odbywała się dotąd przez cały tydzień. W myśl uchwały dyrekcji, począwszy od dnia 1 marca praca we wszystkich fabrykach monopolowych, a więc i w fabryce łódzkiej, odbywać się będzie tylko 5 dni w tygodniu. (1)



## Trzy miliardy zł. wynoszą protesty od połowy roku 1928-go do końca 1930-go.

Cyfra protestów wekslowych w grudniu podniosła się znowu do 118 milj. zł. t. zn. wysokości nienotowanej w drugim półroczu ub. roku.

W każdym razie cały czwarty kwartał ub. roku stał pod znakiem wysokiej kwoty niewypłacalności.

Cyfra protestów rozwijała się następująco:

styczeń	— 121 milj.
lut	— 112 milj.
marzec	— 131 milj.
kwiecień	— 123 milj.
maj	— 125 milj.
czerwiec	— 112 milj.
lipiec	— 109 milj.
sierpień	— 92 milj.
wrzesień	— 102 milj.
październik	— 115 milj.
listopad	— 106 milj.
grudzień	— 118 milj.

razem 1366 milj. zł.

Przypominamy, że w roku 1929 ogólna cyfra protestów wekslowych wynosiła tylko 1255 milionów zł., a więc była niższa.

Jeżeli jako przybliżony początek kryzysu przyjąć połowę 1928 roku — ogólną kwotę weksli w okresie kryzysu obliczyć można jak następuje:

II półrocze 1928	— 340 milj. zł.
Rok 1929	— 1255 milj. zł.
Rok 1930	— 1366 milj. zł.

2961 milj. zł.

W ten sposób dochodzimy do całkowitej kwoty protestów wekslowych od początku kryzysu około trzech miliardów złotych.

Jak się ma ta kwota do całości kapitału obrotowego utraconego wskutek niewypłacalności kredytobiorcy?

Należałoby ustalić współczynnik, którego obliczenie byłoby bardzo trudne.

Z jednej strony poważną część weksli zostaje przez wystawców wzgl. akceptantów bądź bezpośrednio po proteście, bądź wskutek egzekucji, albo też regulacji prywatnej, lub też wyniku postępowania upadłościowego wzgl. zapobiegawczego — uiszczona całkowicie lub częściowo. Część weksli zostaje przedłużana i zapłacona w terminie przedłużanym; część w tym terminie idzie do protestu figurując dwukrotnie w kwocie protestów.

Z drugiej strony cyfra protestów nie jest bynajmniej jednoznaczna z cyfrą we-

ksli niezapłaconych. Doliczyć należy weksle dobrowolnie przedłużane przed terminem płatności przez remitentów; weksle nieprotestowane wskutek jawnej w wielu wypadkach bezowocności środków prawnych; wreszcie weksle nieprotestowane wobec wszczętego przed terminem płatności postępowania upadłościowego lub zapobiegawczego. Wreszcie dla ustalenia cyfr całkowitej straty zakredytowanego kapitału obrotowego należałoby doliczyć straty na dłużnikach z obowiązków otwartych. Bodaj, że korekty wa in plus i in minus — doprowadziłyby nas do jakiejś kwoty, nie bardzo odbiegającej do sumy protestów wekslowych.

## Łódź otrzyma odszkodowanie za straty, poniesione w czasie wojny.

Do sejmu wpłynął przyjęty przez radę ministrów projekt ustawy w sprawie ratyfikacji: a) Porozumienia polsko-niemieckiego, podpisanego w Warszawie dnia 31 października 1929 r. wraz z protokołem końcowym art. II porozumienia; b) umów podpisanych przez Polskę w Hadze, dnia 20 stycznia 1930 r.; c) umów z Francją, Wielką Brytanią i Włochami w sprawie uregulowania przez Polskę długu powstałego z okupacji terytoriów plebiscytowych oraz d) układów, podpisanych w Paryżu dnia 28 kwietnia 1930 r. w sprawie zobowiązań Węgier, wynikających z traktatu w Trianon.

W artykule 2 ustawy tej znajduje się projekt następujący: OBYWATELE

POLSCY, KTÓRZY Z TYTUŁU PRZYŚLUGUJĄCYCH IM ROSZCZEŃ DO PAŃSTWA NIEMIECKIEGO LUB AUSTRYACKIEGO, PRZEZ POSTANOWIENIA „POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO“, WYMIENIONEGO W ARTYKULE 1 p. 1 NINIEJSZEJ USTAWY I „UKŁADU PAŃSTW WIRZYCIELSKICH Z AUSTRJĄ“, WYMIENIONEGO W ART. 1 p. 3 NINIEJSZEJ USTAWY, PONOSZA BEZPOŚREDNIO SZKODĘ MAJĄTKOWĄ OTRZYMAJĄ OD SKARBU ODSZKODOWANIE.

Wyszczególnienie roszczeń, rodzaj warunków i zakres odszkodowania oraz tryb postanowienia określi ustawa. (k)

## Memoriał kupców

w sprawie podatku obrotowego

W dniu wczorajszym centralne stowarzyszenie kupców (Piotrkowska 10), wystosowało do p. ministra skarbu poniżej streszczony memoriał, dotyczący jednego z najbardziej aktualnych zagadnień podatkowych handlu włókienniczego.

Ministerstwo skarbu w zrozumieniu ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł handel, upoważniło prezesów izb skarbowych do obniżenia 2 proc. normalnej stawki podatku obrotowego do 1-go procentu przedsiębiorstw handlu hurtowego w wypadkach nieprowadzenia prawidłowych ksiąg za lata 1927/28.29 (o ulgę tę za rok ubiegły, jak już donieśliśmy, ubiegają się łódzkie organizacje). Zarazem ministerstwo skarbu niejednokrotnie stwierdzało, iż ściśle zastosowanie stawki podatku od obrotu może z sobą pociągnąć istotne zagrożenie egzystencji ekonomicznej płatników.

Jednak w praktyce okazało się, że uzyskanie 1 proc. ulgowej stawki natrafia na szereg trudności, stawianych przez urzędy skarbowe, które celem przyznania ulgi wysuwają szereg żądań, nieprzewidzianych w zarządzeniach ministerstwa. M. in. urzędy żądają od płatników szczegółowego wykazu odbiorców z podaniem wykazu ścisłych sum uzyskanych ze sprzedaży, wyciągów z ksiąg handlowych i t. p. Poza powyższymi żadaniami formalnymi, które w wielu wypadkach uniemożliwiają otrzymanie ulgi, należy zaznaczyć, iż w okręgu łódzkiej izby, wytworzyły się specjalne praktyki, niemające zastosowania w innych izbach. Zgodnie z okólnikiem ministerstwa Nr. 228 z 15/VI 1927 r. udzielenie ulgi może wpływać na wysokość ustawowo obliczonych zaliczek na podatek od obrotu według 2 proc. stawki. Niejednokrotnie się zdarza, iż płatnikowi, który uzyskał ulgową stawkę, należy się zwrot nadpłaconych sum z tytułu zaliczek. Zwrotu tego władze odmawiają. Powyższe postępowanie jest niesłuszne, stanowiąc niejednokrotnie premię dla tych płatników, którzy zalegają w zaliczkach. Postępowanie to wpływa demoralizująco na akuratywnych płatników, dzięki czemu obserwuje się ociąganie z płaceniem.

W związku z tem, stowarzyszenie prosi ministerstwo o zalecenie prawidłowego stosowania okólników oraz umorzenie różnicy między zasadniczą sumą podatkową a kwotą ustaloną według 1-procentowej stawki bez względu na wysokość wpłaconych zaliczek. — C.

## Giełda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz naogół była niejednolita przy dość małych obrotach. Stabiej kształtowały się dewizy na Holandję, Londyn, Paryż i Zurych; dla pozostałych dewiz tendencja była nieco mocniejsza. Dolarem gotówkowym obracało się po kursie 8.91, wypłata telegraficzna na New York — 8.928. Notowano dewizy: Bruksela — 124.38, Amsterdam — 358.19, Londyn — 43.35½, New York — 8.919, Paryż — 34.94¼, Praga — 26.42, Zurych — 172.21, Wiedeń — 125.40, Medjolan — 46.73; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.12; w obrotach pozagiełdowych dolar got. — 8.912, rubel złoty — 4.77, rubel srebrny — 1.40, bilon — 0.70, czerwonec — 5.40.

AKCJE: Na rynku akcyjnym panowała dla akcji słabsza tendencja przy obrotach mniejszych. Notowano: Bank Polski — 153, Cukier — 31, Węgiel — 22¼, Lilpop — 21, Modrzejów — 8.35, Ostrowieckie — 45½—45, Starachowice — 11¼.

PAPIERY PROCENTOWE: Dla państwowych papierów procentowych tendencja była mocniejsza, natomiast w dziale prywatnych papierów lokacyjnych zwykowały jedynie papiery dolarowe i prowincjonalne; dla pozostałych tendencja słabsza przy obrotach małych. Notowano: 3% budowl. — 50, 5% konwers. — 49½, 5% kolejowa — 46, 6% dolarowa — 71¼, 10% kolejowa — 103, 8% ziemskie dolar. — 90, 7% ziemskie dolar. — 76¼, 4½% ziemskie — 52, 5% m. Warszawy — 56¼, 8% m. W-wy — 72—72½—71¼, 8% m. Częstochowy — 63, 8% m. Lublina — 63, 8% m. Łodzi — 68½, 10% m. Radomia — 74½, 10% m. Siedlec — 74¼, 6% oblig. m. W-wy z 1926 r. VI em. — 50¼, Drobne transakcje: dolarówka — 50, III em. — 48¼, za inwest. chciano płacić 95, za serjową — 100, za 4½% m. W-wy chciano płacić — 52½.

## Zniżka płac robotniczych

stała się obecnie aktualna w białostockim przemyśle włókienniczym.

Kwestja obniżenia płac robotniczych jeśli o przemysł łódzki chodzi, przestała być narazie aktualna. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, sprawa została przeniesiona na teren warszawski i będzie przedmiotem narad ministrów resortów gospodarczych.

Po Łodzi nad tą samą sprawą zastanawiali się przemysłowcy włókiennicy Białegostoku, którzy wystosowali przed kilku dniami memoriał do wojewody białostockiego.

Związek białostockiego wielkiego przemysłu włókienniczego wskazuje p. wojewodzie na niezwykle ciężką sytuację tamtejszego okręgu i dowodzi, iż uruchomienie przemysłu sukiennego w Białymstoku po obecnym martwym sezonie mogłoby nastąpić jedynie w tym wypadku, gdyby nastąpiła niżka dotychczasowych płac robotniczych.

Memoriał wykazuje dalej, iż kwestja ta dojrzała już dawniej, jednak nigdy nie była tak palącą jak obecnie, kiedy gotowe wyroby sukienne sprzedawane są najczęściej ze stratą sięgającą 15 proc.

Nie bacząc na taki stan cen — wywozją dalej przemysłowcy białostoccy — wyroby tamtejsze coraz bardziej tracą zdolność konkurencyjną na rynkach eksportowych, a to dla tego, że przemysły innych krajów przeprowadziły zniżkę stawek robotniczych, podczas, gdy w Białymstoku płace w przemyśle ostatnio nie uległy zmianie, Pragnąc zatem utrzymać wywóz, wynoszący 1/3 całkowitej produkcji i zapobiec dalszemu wzrosto-

wi bezrobocia, należałoby bezwzględnie zniżyć płace w przemyśle.

W dalszym ciągu memoriału przemysłowcy wskazują na konieczność zmiany ustawodawstwa handlowego w kierunku ochrony wierzycieli i podnoszą ogólny postulat sfer gospodarczych — sprawę nowelizacji podatku przemysłowego. (k)

## Afera handlowa w Anglii. Dyrektorzy „Scottish Amalgamated Silk Ltd.“ roztrwonili ponad pół miliona funtów.

Po skandalu Hardygo w Londynie i skandalach madame Hanau i Oustrica w Paryżu, przyszła obecnie kolej na wielką aferę w Glasgowie, siedlisku angielskiego przemysłu sztucznego jedwabiu.

Policja aresztowała dotychczas 12 wielkich przemysłowców angielskich, między innymi dyrektora generalnego i wicedyrektora towarzystwa Scottish Amalgamated Silk Ltd. Aresztowani podejrzani są o dokonanie oszustw na co najmniej pół miliona funtów szterlingów, przeważnie ze stratą dla wspomnianego towarzystwa. Scottish Amalgamated Ltd. jest w związku z tem w likwidacji, a kapitał akcyjny został zupełnie stracony: wspomniani dyrektorzy roztrwonili go na własne cele.

Śród aresztowanych znajduje się również dyrektor generalny Tomlinson — jedna z czołowych osobistości w brytyj-

skim świecie przemysłu bawełnianego i członek zarządów lub rad nadzorczych bardzo licznych przedsiębiorstw przemysłowych na terenie Anglii. Prezydent najpoważniejszych towarzystw handlu eksportowego — Johnston — osadzony został również pod kluczem.

Afera nie sprowadza się do wielkiego nadużycia w tonie jednego przedsiębiorstwa: ma ona zasięg na cały prawie świat handlu i przemysłu angielskiego i wkracza również jako niebywała sensacja w życie towarzyskie Anglii. (k)

Nieście pomoc  
najbiedniejszym



# Upadłości i nadzory.

W dniu wczorajszym wpłynęło do wydziału handlowego sądu okręgowego podanie firmy „Łódzka Przedsiębiorstwa Włóki, Wolman i Goldman” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 136 o udzielenie odroczenia wyplat.

Bilans zamyka się sumą 271.168,23 zł.

W pasywach firmy figurują pozycje, jak: wierzyciele — 94.094 zł., akcepty — 74.531, zaś kapitał — 103.055 zł., Obligo firmy wynosi 28.083 zł.

W planie sanacji firma przewiduje, iż płynne aktywa nawet przy poważnym potrąceniu z pozycji protestowanych weksli i przy ostrożnej ocenie wartości przędzy i surowców, zupełnie wystarczają na pokrycie zobowiązań, które składają się z otwartych długów i akceptów. Stopniowe, bez przymusu likwidowanie płynnych aktywów pozwoli firmie na zaspokojenie wierzycieli, zwłaszcza w bieżącym okresie, kiedy zapotrzebowanie na wyroby firmy się zwiększa. Również przy niskim obliżu z tytułu zyr na wekslach nie grożą żadne dalsze straty.

Sprawa ta znajdzie się na wokandydzie sądu handlowego w najbliższym czasie.

W sprawie upadłości firmy „Jan Koffane”, handlującego, zam. w własnej posesji przy ul. Nowo-Senatorskiej 10, wpłynęło do sądu podanie syndyka tymczasowego masy upadłości o cofnięcie daty upadłości i ustalenie tymczasowo na dzień 10 lutego 1929 r.

## Ani grosza kredytu

bez zasięgnięcia informacji w Biurze

## „WYWIAD KREDYTOWY”

Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą  
CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczajska 17.

Aktywa łącznie z wartością nieruchomości zamykają się sumą zł. 237.880, pasywa zaś 197.945.

Sąd datę otwarcia upadłości Jana Koffanego oznaczył tymczasowo na dzień 10 lutego 1929 r., gdyż przedstawiono sądowi 3 zaprotestowane weksle upadłego, płatne dnia 10 lutego, 25 marca i 10 kwietnia 1929 r.

W sprawie upadłości Judy Kuperwassera, zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 31 w Pabjanicach, wpłynęło podanie o udzielenie glejtu na czas trwania upadłości. Upadły od chwili ogłoszenia upadłości ukrywa się, t. j. od 29 października 1930 r. Sędzia komisarz wniósł o nieuwzględnienie podania, ponieważ okoliczności, motywujące poprzednią opinię, nie uległy żadnej zmianie.

Sąd prosi o wydanie glejtu odmówił.

W sprawie upadłości Edidji Leichmana, mechaniczna fabryka firanek, portier i kap przy ul. Piotrkowskiej Nr. 112. Sąd wydał list glejtowy na przeciąg 1 miesiąca.

Upadłemu Dawidowi Hagendorfowi, sprzedawcy produktów naftowych, Szkolna Nr. 4, sąd, wobec przychylnego wniosku sędziego komisarza, przedłużył glejty na okres 2 miesięczny.

Również został udzielony glejty upadłemu Szmulowi Zalcbergowi, współwłaścicielowi firmy „Szmul Zalcberg” i firmy „Majer Cynamon”. Firmom tym została ogłoszona upadłość dn. 30 listopada 1929 r. Zalcberg prowadził przy ul. Nowomiejskiej 17 przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów dzianych.

W upadłości tej wierzyciele podejrzewali złośliwe bankructwo, skutkiem czego względem Zalcberga sąd orzekł osadzenie w areszcie i sprawa została skierowana na drogę karna.

9 grudnia 1930 r. sąd okręgowy w Łodzi upadłego Zalcberga od zarzutu podstępnego bankructwa uniewinnił.

Z uwagi na to, że Zalcberg powrócił z zagranicy, gdzie przebywał w okresie ogłoszenia upadłości, pełnomocnik upadłego, adw. Rimlerowa, wniosła o udzielenie mu glejtu na przeciąg 3-ch miesięcy.

Sąd przychylił się do prośby upadłego.

## Powinszowania na Madereę

będą wysyłane w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wybrany w swoim czasie komitet obchodu odparcia bolszewików ma być rozwiązany dopiero po imieninach Marszałka Piłsudskiego, t. j. po 19 marca.

Komitet zajmie się obecnie rozdaniem w szkołach pocztówek, które wysyłane będą solenizantowi na Madereę.

Pocztówki te przydzielone zostaną Łodzi w ilości kilkuset tysięcy i będą do nabycia we wszystkich organizacjach i stowarzyszeniach.

Program obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego obejmie również uroczyste nabożeństwo w katedrze przy udziale władz, defiladę i akademię. (b)

### NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 18 lutego.  
Bawełna amerykańska — zamknięcie: luty 5,93, marzec 5,95, kwiecień 6,01, maj 6,04, czerwiec 6,11, lipiec 6,17, sierpień 6,22, wrzesień 6,25, październik 6,28, listopad 6,32, grudzień 6,25, styczeń 6,39, luty 6,43. Loco 6,05.

Liverpool, 18 lutego.  
Bawełna egipska — zamknięcie: marzec 9,23, maj 9,31, lipiec 9,41, wrzesień 9,57, październik 9,59, listopad 9,62, styczeń 9,74, Loco 9,60.

Aleksandria, 18 lutego.  
Bawełna egipska — zamknięcie: Sakellaridis: marzec 17,72, maj 18,20, lipiec 18,72, listopad 19,65, styczeń 19,97, Aehmoun: luty 21,80, kwiecień 22,79, czerwiec 23,02, sierpień 23,30, październik 23,51.

Nowy Jork, 18 lutego.  
Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 11,25, Kontrakty: luty 11,03, marzec 11,15, kwiecień 11,29, maj 11,45, czerwiec 11,56, lipiec 11,70, sierpień 11,82, wrzesień 11,87, październik 11,99, listopad 12,07, grudzień 12,18, styczeń 12,25.

## Kryzys w branży pierza i puchu

ogromnie spotęgowany został przez cła wywozowe.

Organizacje kurdów, handlujących problemem, zwróciły się do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o zwołanie konferencji. Rozporządzenie z dnia 1-go kwietnia 1930 roku, ustanawiające cło wywozowe od pierza i puchu, nie spełniło swego zadania. Tendencją jego było zmuszenie rynku zagranicznego, a w pierwszym rzędzie Niemiec, do kupowania oczyszczonego polskiego pierza i puchu.

Tymczasem Niemcy zareagowały na to rozporządzenie w ten sposób, że obecnie kryją zapotrzebowanie surowego pierza i puchu w Rumunii i Rosji, które to kraje dysponują wielkimi ilościami surowca.

Effekt tego połącznienia dla całości gospodarstwa narodowego dał rezultaty raczej negatywne. Korzystają na tym jedynie fabryki, które jednakowoż mogą skupić zaledwie 10 proc. krajowej produkcji pierza i puchu. Monopol ten wyzyskują w ten sposób, że cena nieczyszczonego pierza, która spadła zagranicą o 30 proc., w Polsce obniżyła się o 66%.

Tak więc uderzona została w pierwszym rzędzie wieś. Cło wywozowe pierza i puchu zdewaloryzowało nie tylko ten artykuł, ale również w oczywisty sposób obniżyło ceny gęsi.

Krajowe fabryki, czyszczące pierze czynią również trudności producentom w przymowaniu pierza i puchu do zarobnego czyszczenia, żądając dostarczenia partii conajmniej 2.000 kg.

Jakie straty powoduje obecny stan rzeczy wynika najlepiej z obliczeń odnoszących się do Łodzi.

Łódź konsumuje tygodniowo około 10.000 sztuk gęsi, co w okresie 9-miesięcznym, stanowiącym sezon, wynosi 360.000 gęsi. Jeśli zważy się, że przed wprowadzeniem rozporządzenia wartość pierza z każdej gęsi wynosiła zł. 2,50, to strata samej Łodzi wynosi około 100.000 dolarów. Ponieważ chłopci w okresie hodowlanym również dwukrotnie podskubują gęsi, ilości pierza na rynku są znaczne.

Jakkolwiek zupełnie zrozumiałe są tendencje, zmierzające do zaistnienia nowej gałęzi przemysłu, tem nie mniej nie może się to dziać ze szkodą producentów rolnych i szerokich warstw kupiectwa. Przy rewizji zasad polityki handlowej, w związku z koniecznością zwalczania obecnego kryzysu, uregulowanie spraw zagadnienia handlu pierzem i puchem powinno stanowić bardzo ważne zagadnienie. Sama bowiem wartość eksportu tych artykułów wyniosła w 1928 r. zgrą 10 milionów złotych.



### Dzisiaj i dni następnych.

Początek seansów o godz. 4 po poł. w nie Ziele, soboty i święta o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc na pierwsze seanse od 1 zł. w sob., niedz. i święta po 75 gr. i 1 zł. Passepallout prócz urzędowych i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Film, który każę sercu bić prędzej i upaja egzotycznym czarem to

# Wesoły Madryt

## Z RAMONEM NOVARRO

Sześć piosenek uwielbianego Ramona, to sześć melodii, które nucić będzie cała Łódź: „Do mego serca”, „Santiago”, „Kobieta, wino, śpiew”, „Śmieję się, prz. jaciele”, „Ciemna noc”, „O, pozwól być kochaną” — Gdy Ramon śpiewa — małymi stają się najsłynniejsi śpiewacy świata — głos jego ma zdumiewającą tajemnicę chwytania za serce i podbijania tłumów.

Dr. med.

### Kadunowski

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych

Piotrkowska 70 (róg Traudt'a) Tel. 181-83

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań. Lampa kwarcowa

Dr. med.

### Niewiażski

powrócił specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczołciowych

ul. Anurzej 5 Tel. 159-0

Przyjmuje od 8-11, od 5-9, w niedzielę i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Lekarz - dentysta

### B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51 tel. 121-23

Godziny przyjęć od 4-7 wieczór.

Poszukuję 2-ech dziewczynek

Jedną do dzieci, drugą do wzrostu jego Wólczajska 219 m. 5. I piętro.

Lekarz-Dentysta

### S. KNOPE

N.-Cegielniana 39 m. 12

Przyjmuje od 8-12 do 5 pp. i 7-9 w.

Dr. med.

### St. BIBERGAL

Moniuszki 11 telefon 63-22.

powrócił.

Choroby skórne weneryczne elek. terapia.

Przyjmuje od 8-12 od 5-8 wiecz. w niedzielę i święta od 10-12

**ZDROWIE I SIŁA**

**OVOMALTINE**

wzmocni i ciebie

Ovomaltyna — to bogaty w witaminy wyciąg z samych produktów naturalnych: świeżych jaj, mleka, siodu i kakao.

Filizanka Ovomaltyny daje zdrowie, energię i ochotę do pracy na cały dzień.

Próby wysyła bezpłatnie: Fabryka chemiczno-farmaceutyczna Dr. A. WANDER, Sołtka Akcyjna KRAKÓW D



IMPERIAL CHEMICAL INDUSTRIES LTD.

LIGHTNING FASTENERS

LONDON, S.W. 1.



Jakkolwiek pięknym jest fason kalosza i dobrym gatunek gumi, żadna Pani nie osiągnie zupełnego zadowolenia ze swoich śniegowców, jeżeli

SPINACZ BŁYSKAWICZNY

odmówi posłuszeństwa w chwili nakładania, lub zdejmowania kalosza, lub też zardzewieje. Licząc się z powyższem, przodujące fabryki śniegowców w Polsce, jak

PEPEGE, RYGAWAR, Schweikert ETC.

używają do swoich wyrobów tylko

ORYGINALNYCH ANGIELSKICH SPINACZY BŁYSKAWICZNYCH

wszechświatowej fabryki

LIGHTNING FASTENERS LIMITED

Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę i w. m. Gdańsk.

A. Aronson Synowie

1. Pl. Żelaznej Bramy, WARSZAWA.

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch. Tel. 213-84 SALA FILHARMONJI.

CZWARTEK, dnia 26-go lutego 1931 roku o godz. 8.30 wiecz.

Pod protektorem Jego Ekscelencji Ambasadora Francji Juliusza Laroche'a

11-ty KONCERT MISTRZOWSKI

ALFRED CORTOT

Pianista światowej sławy.

PROGRAM:

Cesar Frank: Preludium, chorał i fuga. Chopin: Sonata B-moll op. 35. Debussy: Children's Corner (Kacik dziecięcy) 1. Doctor ad Parnasum, 2. Kolysanka Jumbo, 3. Serenada laleczki, 4. Taniec płatków śnieżnych, 5. Pastuszek mały, 6. Pajacyk. Schumann: Etyudy w formie wariacji op. 13.

Objaśnienia wszystkich wyżej wymienionych kompozycji ukażą się w programach.

Bilety wcześniej nabywać można w Kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 rano do godz. 2-jej po poł. oraz od godz. 4-jej do godz. 7-jej wiecz.

Ogłoszenie.

Komisja likwidacyjna Łódzkiej fabryki rekawiczek i pończoch „Dzian”, spółka akcyjna w Łodzi przy ul. Cegielnianej 46 zawiadamia niniejszym wszystkie zainteresowane osoby, iż dnia 14 lutego b. r. na nadzwyczajnym walnym zebraniu Akcjonariuszów, postanowiono przystąpić do likwidacji Łódzkiej Fabryki Rekawiczek i Pończoch „DZIAN”, Spółka Akcyjna w Łodzi.

Jednocześnie wzywa wszystkich wierzycieli rzeczonoj spółki do zgłoszenia swoich pretensji w terminie 2-tygodniowym w biurze spółki przy ul. Cegielnianej 46 w godz. od 9-12 i od 3-6 po poł.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Komisja Likwidacyjna Łódzkiej Fabryki Rekawiczek i Pończoch „Dzian” Spółka Akcyjna w Łodzi przy ul. Cegielnianej 46 wzywa niniejszym na

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

odbyć się mające dnia 23 marca 1931 o godz. 8-cj wieczorem w lokalu spółki w Łodzi przy ul. Cegielnianej 46 z porządkiem obrad:

- 1) Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej 2) Wnioski.

KOMISJA LIKWIDACYJNA.

Nauka i wychowanie

MADemoiselle Marie enseignante anglais, francais allemand. Traugutta Nr. 2, I etg.

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego uczenia rutynowego pedagoga, Piotrkowska 85, prawa oficyna I wejście, II p. na lewo.

NAUCZYCIEL - KA do pomocy w nauce dla chłopca 1-cj kl. potrzebny, Kilińskiego 143, m. 66 lewa ofic. parter.

Rozmaite

MELDUNKI nowym systemem prowadzone na dogodnych warunkach. Łaskawe oferty pod „Urzednik - administrator” do „Republiki” Piotrkowska 49. 20

MANICURE wykonywany 80 gr., Piotrkowska Nr. 60 u fryzjera w podwórzu

PRZYBLAKAŁ się pies rasy Doberman. Do odebrania za zwrotem kosztów, Radwańska 59, III p. m. 18: 20

POSZUKUJE się fabryki, dostarczającej różne taśmy bawełniane i knoty. Łaskawe adresy do „Republiki” pod „M. L.”. 20

Zagubione dokum.

ZAGINĘŁY weksle: 1) weksel na zł. 1000 płatny 5 stycznia 1931 r., 2) na zł. 2000 płatny 5 stycznia 1931 r. oba weksle z wystawienia Jakóba Gutmana na zlecenie Firmy „Pisch” i blanko weksel na zł. 3000 z wystawienia Jakóba Gutmana. Weksle powyższe unieważniam, Jakob Gutman, Plac Wolności 6. 20

STANISŁAW Maciejak, Rokicińska 42, zgubił legitymację (prawo jazdy) na prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych Nr. 4007 wyd. przez Urząd Wojewódzki w Łodzi Dyr. Robót Publicznych. 20

ZAGUBIONE 2 weksle z wystawieniem (ej) Pana (i) posiadający (ej) 600 Pinkus Rodal, Kielce, zlecenie E. Rodal złotych, Piotrkowska 81 poprz. of. 1 p. żywym Wald i Hager, Warszawa zł. 200, p. 20. 6. 30 i zł. 200 pl. 30. 6. 30. Takowe unieważniam Erlich, Narutowicza 9. 21

ZGUBIONO weksel 16. II - 31 r. na sumę 50-ciu złotych na imię Józef Kuleczko. Weksel ten unieważniam. 20

MOSZEK Frenkiel, Lipowa 12 zgubił książeczkę Kasy chorych. 20

CEZAR Golc, Limanowskiego 104, zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 22

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

W niedzielę dn. 22 lutego o godzinie 12 w południe odbędzie się

Otwarcie Wielkiej Wystawy Obrazów

„WSCHÓD i ZACHÓD”

— p. l. —

art. mal.

ADOLFA BEHRMANA

przy ul. Moniuszki № 2 (róg Piotrkowskiej).

NIEZBEDNE!!!

dla buchalterji

„SUNSTRAND”

najnowocześniejsza maszyna do rachowania pisząca

Demonstruje bez zobowiązania do kupna przedstawiciel

Józef Leżon

Przejazd 4, tel. 102-23

Doktor

Klinger

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.

Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

DOKTOR

H. Wołkowyski

przeprowadził CEGIELNIANA Nr. 36 telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Zawiadomienie.

Podaję do wiadomości Sz. Klijehteli, iż przestałam pracować w zakładzie fryzjerskim p. Brauera, a pracuję obecnie w własnym zakładzie przy ul. Pr. Narutowicza Nr. 5.

Polecam się łaskawej uwadze Sz. Klijehteli.

Manicurzystka

Marysia.

Do akt Nr. 551 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada Nr. 102, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Horsa” i składających się z motoru elektrycznego i 3 maszyn do czesania odpadków oszacowanych na sumę zł. 600.— Łódź, dnia 16 lutego 1931 r. Komornik T. CHORZELSKI.

WSZELKI BÓL GŁOWY

UWAŻAJ



ZNAKOMICIE „SOWA”

Apteki St. HAMBURGA i S-kl

Łódź, Główna 50, tel. 218-61.

Poszukujemy pierwszorzędno

EKSPEDJENTA

młodego o dobrej prezencji, posiadającego najlepsze referencje, do sprzedaży artykułu konfekcyjnego w sklepie detalicznym bardzo poważnej fabryki. Mała kaucja wymagana. Oferty wraz z curriculum vitae kierować do Redakcji „Expressu Wieczornego Ilustrowanego” pod „Ekspedjent”.

Dr. med. S. HALBORN choroby dzieci

Przyjmuje w lecznicy „Vita”, Piotrkowska 45 codziennie od g. 11 1/2 do 1-jej

Advertisement for KOWALSKINA medicine, featuring an illustration of a person and text: PROZIEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH KOWALSKINA USUWA NAJSINIENIEJSZE BÓLE GŁOWY FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI” WARSZAWA.

UWAGA!

Zastępstwo

na nadzwyczajnych warunkach odda natychmiast bardzo poważna Instytucja Bankowa kilkunastu uczciwym i pilnym zastępcom, zastępczyniom. Najwyższa i sumiennie wypłacana prowizja. Po okresie próbnym stała pensja. Uczciwym zastępcem z prowincji ew. zwrot kosztów podróży. Zgłoszenia osóbliste z dowodami przyjmuję nasz Inspektor M. Frisch d. 20, 21 i 22. rb. w Łodzi, Hotel Polonia od godz. 10-1 i od godz. 3-jej do 5-jej. Reflektujemy tylko na ludzi uczciwych

MACA MASZYNOWA

codziennie świeża

Mała macowa. Zacierki jajeczne SUCHARKI na wzór karlsbadzkich poleca znana

CUKIERNIA N. WEINBERGA

PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-82

oraz wszelkie wyroby cukiernicze

Dr. med. D. Wajskopf

Piotrkowska 104 b. tel. 114-82.

choroby wewnętrzne. Spec. żołądka, kiszek i wątroby. Roentgen.

Godziny przyjęć 4-7 po poł.

MOTOCYKL

z motorem 7 ap. 500 cem. mało używany nadający się do jazdy z doczepką. Wiadomość: Piotrkowska 152 u portjera między godz. 6-8 po poł.

„Czystość”

Piotrkowska 44, telefon 167-45 przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.

Pokój umeblowany

b. duży do wynajęcia dla dwóch osób małżeństwa z usługą, może być z utrzymaniem. Od zaraz. Cena przystępna. Zeromskiego 18, m. 26.

Gabinet

luksusowy, kryty skórą w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość tel. 214-36.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM DOM na dogodnych warunkach, Żorawia 7.

Lokale

3 POKOJE z kuchnią, wygodny obok Pl. Dąbrowskiego do oddania. Wiadomość: Andrzejewski, Cegielniana 87, m. 14.

DWUOKIENNY pokój do wynajęcia, wejście z korytarza, telefon, wygodny, Andrzej 7, m. 8.

FRONTOWY, ciepły pokój dla inteligentnego pana do wynajęcia, Nowo-Cegielniana 12, m. 6.

1 LUB 2 pokoje umeblowane w śródmieściu do oddania, tel. 108-66, między 3-4.

POMIESZCZENIA przy rodzinie lub samotnej osobie poszukuje kawaler. Oferty „Republika” „J. R.”.

LOKALÉ, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Polruel”. Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

Posady

WYCHOWAWCZYNI zdolna poszukuje posady do noworodka, Świadcetwa długoletnie. Wiad. tel. 163-62.

STAŁA posada wakuje dla energicznego (ej) Pana (i) posiadający (ej) 600 Pinkus Rodal, Kielce, zlecenie E. Rodal złotych, Piotrkowska 81 poprz. of. 1 p. żywym Wald i Hager, Warszawa zł. 200, p. 20. 6. 30 i zł. 200 pl. 30. 6. 30.

POSZUKUJE posady w charakterze dozorczy. Władza językiem polskim i niemieckim. Wólczajska 228, Teodor Mar

MODYSTKA pierwszorzędna poszukiwana do eleganckiego salonu mody wysoka pensja. Południowa 2 m. 17.

STENOGRAFISTKA (Stenotypistka) rutynowana, biegła w słowie i piśmie w językach niemieckim i polskim potrzebna do poważnej zagranicznej instytucji handlowej w Warszawie. Doświadczona reflektantki zeccia złożyć oferty sub „A. G. T.” w administracji gazety.

MASZYNISTKA b. biegła poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych, najchętniej w kancelarii adwokackiej. Łaskawe oferty do adm. „Republiki” sub „Pierwszorzędna siła”.

PANIENKA, która zna gruntownie bankowość poszukiwana na wyjazd. Oferta do „Republiki” pod „S. T. Wyjazd”.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika” 68.148.

Prenumerata „II. Republiki”

od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnośnienie do domu 40 gr. z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50 zagranicą zł. 10. „Express” i „Republiki” wraz z odnośnieniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt) NA STR. LEJ zł. 2.— za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetry (na str. 4-szp.) Zareczki za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamieszczone o 50 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z treści ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republika”, sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.